PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 59 (548) ŚRODA, DNIA 23 LIPCA 1930 ROKU ROK X

CRACOVIA MISTRZEM SEZONU

POLONJA--LEGJA. TRIUMF STEFANSKIEGO NA SZOSIE. MECZE WARTY W RYDZE

Ubiegła niedziela ustaliła czołowie miejsca w tabeli ligowej: mistrzostwo sezonu wiosennego przypadło Cracovii. Rozstrzygnięcie to zapadło daleko od boiska krakowskiego, na meczu rywalów warszawskich: Legja — Polonia.

Przeogromna ważność stawki — wiosenne mistrzostwo Ligi, stojące po ewentualnem zwycięstwie otworem przed wojskowymi, oraz rozwiązanie zagadnienia — czy Legję uda się komu pokonać w pierwszej kolejce — oto magnesy, które potrafiły podczas kanikuły letniej ściągnąć na boisko Polonji tłumy większe, niż nawet mecze z Ferencvaros i z Austria.

Tym razem publiczność w oczekiwaniach swych nie zawiodła się.

Już przyjęcie przez trybuny drużyn wchodzących na boisko znamionowało, że jakiś inny nastrój panuje dnia 20 lipca, niż nie dziel ubiegłych. Spontaniczne brawa, nerwowe ożywienie widowni, komentarze, tyczące się każdego gracza, krótkie podniecone gesty — wszystko to znamionowało, że walka rozegra się nietylko na boisku.

Przewidywania te okazały się słuszne. Efekt, jaki wywoła la wyrównująca bramka, strzelona przez Polonię, wykazał, że gospodarze mają za sobą 80 pro cent publiczności. Co ważniejsze — okazało się, że przewaga owa wystarczyła nietylko, aby wyrównać bezsprzeczną przewagę Legji na boisku, lecz, aby nawet przeważyć szanse na korzyść Polonii.



EMOCJONUJĄCY MOMENT Z MECZU POLONIA — LEGJA 3:1

Wojskowi atakują bramkę przeciwników. Od lewej: Wypijewski, Bułanow, Ałaszewski, Łańko, Miączyński i Ogrodziński. Ztyłu widać Przeździeckiego. i Malika.

Pierwsza wbiega Legja. Nie widać w niej Ziemiana. Jej skład brzmi: Skwarczyński; Martyna, Cebulak; Szaller, Przeździecki I, Przeździecki II; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Po chwili jest i Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Uwagę zwraca bandaż na ręce Malika. Okazuje się, że ma ją w gipsie wskutek naderwania ścięgien na meczu z Austrią.

Los wygrywa Legja. Wybranie przez Martynę boiska z wiatrem jest dla wojskowych dużym handicapem.

Już od pierwszych kopnięć piłki staje się jasnem, że mecz ten będzie walką na śmierć i życie. Gra jest nerwowa, niezwykle szybka i żywa. Niestety kilku graczy obu drużyn nie umie poprzestać na grze ostrej i ucieka się do polowania na nogi przeciwników. Ałaszewski i Seichter z jednej strony, a obaj Przeździeccy, Szaller i Cebulak z drugiej wprowadzają do gry element, który już tylu wrogów przysporzył piłkarstwu polskiemu i tak bardzo przyczynił się do depopularyzacji tego pięknego, męskiego sportu.

Polonia uzyskuje róg — niewykorzystany. Po chwili wolny za faul Szallera na Suchockim. Ogrodziński ma okazję zamienić go na bramkę. Offsidowy przebój Wypijewskiego kończy się słabym strzałem schwytanym przez Kisielińskiego. Legja przejmuje inicjatywę i stwarza szereg pięknych zagrań w polu, zakończonych niewyzyskanym rogiem.

Gospodarze atakują rzadziej, ale niebezpiecznie. Duszą ich ofensywy jest Szczepaniak, dla którego Przeździecki II, mimo dobrej gry jest zbyt słaby. Piękny atak Polonii Ogrodziński, Szczepaniak, kończy dobra centra ostatniego i zbyt wysoki strzał Malika główką.

Legja rewanżuje się niebezpieczną akcją Wypijewskiego i krótkim strzałem Ciszewskiego, obronionym szczęśliwie przez Kisielińskiego. Wojskowi korzystają z wiatru i oddają szereg ładnych strzałów przez Przeździeckiego, Nawrota i Ciszewskiego. Ich przewaga uwidocznia się w jeszcze jednym kornerze i wspaniale rozegranym pojedynku Wypijewskiego z Bułanowem.

14-ta minuta jest momentem, który zda się decyduje o meczu. Łańko otrzymuje piłkę od Cicheckiego, Miączyński chce ją takłować, poślizguje się, pada i środkowy napastnik Legji lokuje piłkę w siatce Polonii.

Po prawej stronie trybun, gdzie siedzi zwarta grupa sympatyków wojskowych — huragan braw.

Legja atakuje nadal, głównie lewą stroną. Bułanow kiksuje o 3 mtr. od bramki — strzał Łańki broni ustawiony dobrze Kisieliński.

Polonia odgryza się, ale ataki jej nie mają puenty — kończą się na przedpolu bramkowem. Ofensywa gospodarzy nie ma trójki środkowej, gdzie Malik napół statystuje, a powolny Pazurek ciągle traci piłkę. Najlepiej jeszcze pracuje Ogrodziński, dobry w polu i wyjątkowo jak na siebie szybki i zażarty.

Po pauzie wiatr się ucisza, to też gracze mogą tracić mniej energji na opanowanie piłki. Ciągłość gry psuje tylko oślizgłość boiska — raz po raz ktoś leży jak długi.

Okazję do podwyższenia wyniku marnuje Nawrot, strzelając piękną centrę Łańki górą.

Fatalny błąd taktyczny tyłów gospodarzy kończy się słabym strzałem Cicheckiego.

Polonia zdobywa powoli przewagę. Szczepaniak wyrabia środkowi piękną sytuację: Malik puszcza piłkę pod nogą, Ogrodziński mimo że nieobstawiony strzela słabo i niecelnie. Za chwilę przestrzeliwuje Malik znów z podania Szczepaniaka.

Gra się zaostrza. Zadziwiają zwłaszcza bardzo gwałtowne i ostre faule obu braci Przeździeckich i ich kopanie się z Seichterem nawet bez piłki.

Owe faule przynoszą też Legji porażkę: Szaller wywraca w pobliżu pola karnego Suchockiego. Wolny egzekwuje Ałaszewski. Słaby, anemiczny strzał pada tuż przed Skwarczyńskim, który niewiadomo czemu nie chwyta go, lecz pozwala piłce wtoczyć się do siatki. Wskazówka „Omegi“ stoi na 25-tej minucie gry

Nabój dynamitu ukryty w widowni wybucha z siłą nieobserwowaną dawno w Warszawie. Oklaski huczą długo nad boiskiem, krzykom niema końca, w powietrze lecą czapki...

Po zaczęciu od środka przy dopingującym ryku widowni, Polonia przeprowadza Szczepaniakiem błyskawiczny atak. Cudowna centra, zwycięski pojedynek głowy Suchockiego z rękami Skwarczyńskiego i Polonia prowadzi 2:1.

Wskazówka na zegarze zdążyła się przesunąć niespełna o jedną minutę.

Boisko zalewa spiętrzona fala entuzjazmu. Wydaje się, że to nie zimna publiczność warszawska, ale gorący południowcy — Włosi lub Hiszpanie.

Po ponownem rozpoczęciu gry piłka znów jest momentalnie pod bramką Legji. Wolny w jej stronę kończy się dla wojskowych tragicznie. Zdenerwowany Martyna niewiadomo dlaczego fouluje Malika, mimo, że niema on nawet piłki. Gwizdek sędziego oznajmia rzut karny. Piłka wędruje na feralny punkt. Gracze Polonii targują się, kto ma być egzekutorem — trybuny domagają się Szczepaniaka. Po gwizdku jednak wypada znienacka Pazurek i strzela w lewy róg wprost fenomenalnie — 3:1.

Wskazówka na „Omedze“ zbliża się do 28-ej minuty.

Mimo handicapu dwu bramek Legja nie rezygnuje z walki bynajmniej. Niestety jej pomoc coraz wyraźniej dąży do rozstrzygnięcia meczu siłą fizyczną. Przeździecki I i Seichter wykorzystują każdą chwilę gdy piłka znajduje się nie przy nich, aby gonić się po boisku i kopsać — wstyd!

Przeździecki II poluje na Szczepaniaka z całym arsenałem swej, zdaje się, niemałej wiedzy foulowania.

Gubią go jednak nerwy. Po jakiemś zetknięciu uderza Szczepaniaka po ręce — sędzia każe mu natychmiast opuścić boisko. Równocześnie Skwarczyńskiego zastępuje w bramce Akimow, a kopnięty w piszczel Cichecki, schodzi z placu walki. Legja w dziewiątkę.

Gospodarze opanowują boisko niemal zupełnie, atakując najczynniejszymi graczami swego napadu Suchockim i Szczepaniakiem. Obaj oni oddają też kilka pięknych strzałów: szczur lewoskrzydłowego chwyta przytomnie bramkarz, wspaniała bomba Szczepaniaka przechodzi tuż obok słupka.

Gwizdek końcowy jest hasłem do nowych braw, ryków i wiwatów. Boisko zalewa tłum. Maleńki Suchocki na barkach entuzjastów płynie ku szatni.

Odkładając szczegółowe omówienie graczy do numeru czwartkowego, dziś tylko podkreślamy, że wynik krzywdzi pokonanych. Remis 1:1 odpowiadałoby bardziej przebiegowi gry, w którym wyższość techniczną i biegową wojskowych wyrównała ambicja i serce w walce gospodarzy.

Sędzia p. Nawrocki poprowadził mecz b. dobrze. Jego decyzje były, poza paru wyjątkami, b. trafne, męskie, zdecydowane i inteligentne. Po tem, co oglądaliśmy ostatnio na meczach warszawskich, sędziowanie p. Nawrockiego sprawiało prawdziwą przyjemność, tembardziej, iż mecz był do prowadzenia b. ciężki.



MAKS STOLAROW
zwyciężył w Sobotach mistrza Węgier Kehrlinga 6:2, 6:3.



PUSZ (LEGJA)
pokonał w Łodzi dwukrotnie mistrza Polski na torze — Szamotę.



15 PUŁK UŁANÓW MISTRZEM ARMJI
Tegoroczne zawody konne o mistrzostwo zespołowe armji przyniosły drugi zrzędu triumf 15 p. ul. Wielkopolskich. Gen. Dreszer wręcza zwycięzcom nagrody.



STEFAŃSKI A. K. S.
po raz trzeci zrzędu zdobył mistrzostwo Polski na szosie.



„GŁÓWKA“ MALIKA IDZIE GÓRĄ
Jeden z niebezpiecznych momentów pod bramką Legji, niewykorzystany przez Malika, którego pilnują: Martyna (na lewo) i Szaller (na prawo); z tyłu Ałaszewski.

Stefański trzeci raz mistrzem szos polskich

67 asów na starcie wyścigu. Walka na trasie. Defekty i niespodzianki

10 z rzędu kolarskie mistrzostwo Polski zgromadziło na starcie wyścigu Kraków — Katowice — Kraków rekordową ilość zawodników, bo aż 77. Start nastąpił pojedyńczo co minutę z rogatki bronowickiej. Przez całą drogę do półmetka towarzyszył zawodnikom silny przeciwny wiatr uniemożliwiający wprost jazdę. Dość powiedzieć, iż na przebycie przestrzeni 80 km. zużyli zawodnicy przeciętnie 3 g. 20 min.

Niemniej wyścig wzbudził ogromne zainteresowanie i zgromadził na trasie niezwykle liczne tłumy widzów, sięgające koło 100.000. Taki Chrzanów wyległ cały na ulicę i mimo ulewy witał z entuzjazmem jeźdźców. W Katowicach — sensacja niemniejsza. Policja i publiczność wskazują kolarzom drogę, prezydent miasta dr. Kocur wita nadjeżdżających.

Organizacja zawodów która leżała w rękach Krak. Okr. Związku Kolarskiego oraz śląskiego Związku Cyklistów i Mot. pod kierunkiem p. Skiby była niezwykle sprawna i sprostała najzupełniej zadaniu. Chwilowo niema żadnych przesunięć. Po starcie Michalak przebija się ku przodowi i w Trzebinji jedzie z szybkością 40 klm. Dobrze jadą Olecki, Turski i Targoński.

W Giszowcu przesuwa się znacznie naprzód Wlokas i Krzysztowczyk, za Katowicami Więcek, który mija bez zatrzymania punkt żywnościowy w Wygodzie, gdzie zsiedli z siodełek niemal wszyscy.

W drodze powrotnej wycofuje się Michalak, jadący dotychczas świetnie. Defekt tylnego koła zniechęca tego neurastenika tak bardzo, że decyduje się wycofać z biegu.

Walka coraz gwałtowniejsza. Asy dają z siebie wszystko. Słabsi zostają w tyle.

Stefański pompuje z siebie jak z rezerwoaru. Już na półmetku był on 35, mimo że wystartował jako 70-ty. Więcek z 40-go miejsca przesuwa się na 26, 25, 24... coraz szybciej, coraz gwałtowniej....

Tempo rośnie, wiatr wieje w plecy. Kosiński, Tropaczyński, Kłosowicz, Kotek przesuwają się ku czołu. Przetasowaniom niema końca.

Wreszcie meta w Bronowicach. Tłumy widzów z Krakowa. Pierwszy na metę wpada Włokas. Brawa, okrzyki.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1) Stefański (Amatorski K. S. Warszawa) 7 godz. 7 min. i 8 sek.

2) Wlokas (Żory) 7:15.2.

3) Kłosowicz (T. Z. S. Łódź) 7:19.16.

4) Więcek (Polonia Bydgoszcz) 7:21.27. 5) Kosiński (Legja Kraków) 7:24.06. 6) Napieracz (Legja Warszawa) 7:26.37. 7) Daniel (Rewera Stanisławów) 7:36.49. 8) Zaleski (W.T.C. Warszawa) 7.36.49. 9) Tusznio (Broń, Radom) 7:36.57. 10 Krzysztofczyk (Victoria Sosnowiec) 7:42. 52,5. 11) Sobolewski (Kalisz), 12) Edward Ligoń (Katowice), 13) Łazarczyk (Częstochowa), 15) Reinhardt (Żory), 16) Konopczyński (Świt Warszawa), 17) Tropaczyński (LKTM), 18) Drańko (Brześć n. Bugiem), 19) Hoffsznajder (ŁKS Łódź), 20) Lange (Cegielski Poznań).

Podczas rozdania nagród doszło do niemiłego incydentu. Zawodnicy Kłosowicz, Więcek, Napieracz, Daniel, Korsak i Krzysztofczyk, odmówili przyjęcia nagród, powołując się na to, iż „słyszeli" jakoby Wlokasa prowadzono. Przeprowadzone na miejscu wśród tych zawodników dochodzenia nie dały pozytywnego rezultatu. Wszyscy zeznali zgodnie, iż wprawdzie nikt z nich nie widział prowadzenia, jednak o tem słyszeli. Ponieważ biorący udział w biegu sędziowie na 2 samochodach prowadzenia nie stwierdzili, przeto Zarząd Okr. Zw. Kolarskiego doniósł o tym fakcie Zarządowi ZPTK

Największy triumf naszego tennisu

M. Stolarow bije Kehrlinga 6:2 i 6:3

Międzynarodowy turniej tennisowy w Soppotach zgromadził tym razem przedstawicieli dziesięciu narodowości, i mimo niezjawienia się kilku sław europejskich (Prenna, Matejki) stał na wysokim poziomie.

Bezwzględnym faworytem był słynny mistrz Węgier — Kehrling, który wprost z Wimbledonu — przybył do Zoppot. Drugie miejsce chciano oddać, obecnie trzeciemu graczowi Niemiec — Kuhlmanowi. Bracie Stolarowowie brani byli pod uwagę jako półfinaliści, nikt jednak nie spodziewał się, że oni zdołają pokonać wyżej wymienionych.

Sam turniej, a raczej jego finał przekreślił najśmielsze oczekiwania.

Kehrling — Maks Stolarow — Jerzy Stolarow i młody gdańszczaniu Pitzner zostali rozstawieni w czterech grupach.

Pierwszy i ostatni dostali najsłabszych partnerów, tak że do półfinału do szli bez wysiłku, natomiast Polacy musieli przebrnąć przez zwartą masę dobrych graczy niemieckich (Kuhlmann, Keller, i 2 junjorów — Lund, Gotnewski Tübben).

Pierwszym większym sukcesem J. Stolarowa było pokonanie b. dobrego Kuhlmanna w trzech setach i utorowanie sobie drogi do półfinału, który skończył się dla łodzianina tragicznie.

Kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa gdańszczanin Pitzner (w zeszłym roku był jeszcze junjorem) bije Stolarowa bez wysiłku 6:2, 6:0.

Kto widział J. Stolarowa, walczącego z Kellerem, lub z Kuhlmannem — nigdy nie przypuściłby, że u gracza podczas jednego turnieju może nastąpić taki spadek formy i co gorsza — zabraknąć serca do walki. Wprawdzie fatalne warunki atmosferyczne nie nastrajały do walki — ale trzeba przyznać, że tyczyło to obu stron walczących.

Jednocześnie z tragicznem dogorywaniem tego meczu na sąsiednim korcie rozpoczęli grać półfinaliści Kehrling i M. Stolarow. Nie potrzeba dodawać, że wśród widzów nie było, nie wyłączając i grających, takiego człowieka, któryby przypuszczał, że mistrz Węgier, gracz który w tegorocznych rozgrywkach w Wimbledonie został dopiero w ćwierćfinale wyeliminowany przez Borotrę w 4-ch setach, przegra do Polaka.

Gdy na czarnej tablicy zjawiła się liczba I seta na korzyść Maksa, jeszcze nikt nie wątpił, że stary wyga turniejowy potrafi „wyciągnąć". Stało się jednak wbrew wszelkim przypuszczeniom inaczej. M. Stolarow równie pewnie wygrał i drugiego seta, kwalifikując się do finału.

Słynny Węgier z bólem musiał połknąć pigułkę nieoczekiwanej klęski, nie wiedząc, że dzień ten zgotuje mu jeszcze jeden zawód, niemniej bolesny.

Tak więc klęskę niespodziewaną J. Stolarowa pomścił brat na słynnym Kehrlingu.

W niespełna pół godziny po tej walce zaczynają bracia Stolarowowie mecz półfinałowy z parą Kehrling — Kuhlmann

I znowu talent M. Stolarowa, poparty solidną pracą brata przekroczył najśmielsze marzenia: Polacy wygrywają w trzech setach

Do walki finałowej stają bracia Stolarowowie przeciw Pietznerowi — Kellerowi. Zaczyna się źle: pierwszy set przegrywają nasi 6:3 —czekamy na drugi. Przy stanie 5:5 widać już, że Niemcy wygrają. Tak też i stało się 7:5. Chwila wypoczynku i trzeci set z trudem wygrywają Polacy 6:4 (prowadzili 4:0), po to żeby przegrać czwartego 6:0.

Obok klęski Kehrlinga przegrana Polaków w doublu była największą sensacją turnieju.

W grze mieszanej polska para Junżanka — J. Stolarow kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa i dopiero w półfinałach potknęła się o parę Weihe — Keller. Finał gry mieszanej wygrali Kehrling—Rost, która triumfowała w grze pojedynczej, zajmując bez utraty seta I miejsce i w grze mieszanej

Vienna została wyeliminowana przez Spartę z puharu środkowo-europejskiego, przegrywając drugie spotkanie w stosunku 2:3.

Węgry pokonały Belgję w meczu waterpolo w stosunku 4:2.

Tor dla rekordzistów światowych zbudowany będzie na wybrzeżu Anglji (między Skeguess i Freiston). Długość toru wyniesie 15 mil czyli ok. 24 km., szerokość 200 yardów (około 180 m.).

Triumf Laskowskiego

Polak wicemistrzem Europy w szabli

Mistrzostwa szabli indywidualnej wywołały największe zainteresowanie wśród publiczności: z Polaków stają Małyssko, Laskowski i Zabielski.

W pierwszej puli startuje Małyssko; odnosi on 3 zwycięstwa nad Severinim 5:3, Bersteinem 5:4 i Bottasisem 5:4. Drugi Laskowski podobnie jak w szpadzie zajmuje w swej puli 1 miejsce, bijąc Pastę 5:3, Benadika 5:0, Christensa 5:1 i Convaya 5:2. Laskowski jest żywo oklaskiwany i publiczność widzi w nim najgroźniejszego przeciwnika mistrza Europy Pillera.

Zabielski jak było do przewidzenia odpada, wygrywając zaledwie 2 walki z Vlacchosem 5:1 i Hayem 5:2.

W finale Laskowski zajmuje drugie miejsce ustępując jedynie Pillerowi (Węgry), a dystansując Ulhyarcka (Węg.), Anselmnego (Wł.), Nagyego (Węg.), Radyego (Węg), Maszlaya (Węg.) i Idrany'ego (Węg.).

Jędrzejowska-Ryan

Polka walczy z wicemistrzynią świata

Semmering 19.7.

Półfinałowe spotkanie Jędrzejowskiej z Ryan było jej pierwszą w tym roku grą z przeciwniczką o klasie światowej. Jędrzejowska nie przegrała jeszcze w r. b. żadnego spotkania, w walce z najlepszemi tennisitkami Austrji, Finlandji i Węgier — to też spotkanie jej z taką przeciwniczką jak Ryan miało być probierzem jej wartości, miało zdecydować czy może już walczyć z czołowemi tennisistkami świata z szansami na seta.

Nikt z nas nie marzył o wygranej, chodziło tylko o to, czy różnica w grze nie będzie zbyt widoczna, wynik zbyt wysoki. Także i publiczność austrjacka ciekawa była bardzo wyniku. Trybuny prawie pełne, przyglądały się grze obu tennisistek.

Zaczyna Jędrzejowska, jednak Ryan odrazu przechodzi do ataku silnemi długiemi chopami i wygrywa pierwszego gema na sucho. Jędrzejowska przyzwyczaja się powoli do piłek Ryan i dwa następne gemy oddaje po walce — po kilku djusach. W czwartej grze Jędrzejowska mija kilka razy Ryan ślicznemi backhandami wzdłuż linji i wygrywa gema po 40:15, potem jednak słabnie i oddaje następne trzy gry z 40:30, 40:15 i 40:30. Set pierwszy 6:1.

Pierwszy gem drugiego seta przegrywa Jędrzejowska na sucho; Ryan nie robi błędów, atakuje ostro, wyłapuje wszystkie piłki przy siatce i wygrywa trzy dalsze gry z 40:30. Piątego gema wygrywa Polka pięknemi drivami; szóstego oddaje na sucho — przy stanie 1:5 Ryan trochę słabnie i atakuje mniej energicznie. Przegrywa dwa gemy po walce z szeregiem djusów; w dziewiątym gemie zaczyna znowu chodzić do siatki i wygrywa pierwszego meczbola przy stanie 40:15, wspaniałym smeczem. Wynik 6:1, 6:3, stosunek poszczególnych punktów 59:38.

Jędrzejowska była więc zdecydowanie słabsza od Ryan, jednak broniła się bardzo dobrze, szereg piłek zagrała wspaniale (oklaskiwana była bardzo mocno przez publiczność); niższość jej polegała jedynie na mniejszej pewności oraz braku siatki. Jędrzejowska bić może wszystkie przeciwniczki w Polsce, czy nawet środkowej Europie, grając jedynie z głębi kortu, jeśli chce jednak mieć lepsze wyniki, musi stanowczo zacząć grać przy siatce. Wynik z Ryan usprawiedliwia doskonała gra Amerykanki, oraz nieprzyzwyczajenie się Jędrzejowskiej do czopów przeciwniczki. Wrażenie na wszystkich zrobiła Jędrzejowska bardzo dobre, przepowiadano jej ogólnie dużą przyszłość tennisową.

Drugi półfinał pań wygrała Dromburk z Deutz 6:4, 6:2 (Deutz pobiła Neppach 7:5, 6:1).

CRACOVIA — POGOŃ (KATOWICE) 1:1 (0:1)

Cracovia wystąpiła bez Kubińskiego, Chruścińskiego, Kossoka, Gintla, Mysiaka i Otfinowskiego, a więc z 6-u graczami rezerwowymi. W drużynie gospodarzy spełnił swoje zadanie Mitusiński, który ambicją i szybkością starał się nadrobić brak inicjatywy w ataku. Sperling i Czarnik zasilali dość wydatnie anemicznie grającą trójkę ataku świetnemi centrami, przyczem punkt wyrównawczy dla Cracovi jest wyłączną zasługą Czarnika.

Słabo wypadł w ataku Tokar, gracz o wcale dobrej technice, jednak bojaźliwy do śmieszności. Malczyk w bramce zawinił gola. Zastawniak i Lasota grali poniżej swej formy.

Najbardziej skutecznym w drużynie gospodarzy okazał się Ptak, jednakowoż zbyt długo przetrzymywał piłkę. Seichter i Jawornik grali ofiarnie.

Gra początkowo równorzędna, przynosi w 10 minucie ślązakom bramkę ze strzału Pazurka III. Wyrównuje Czarnik w drugiej połowie w 30 m.

Kraków, klasa A: Makabi — Podgórze 1:1 (0:0). Przewaga, grającej technicznie Makabi. Podgórze ostatnio poprawiło się. Dla Makabi zdobył bramkę Selinger, dla Podgórza Guzda.

Korona — Olsza 3:3. Dla Olszy bramki strzelili: Duźniak 2 i Eichgold, dla Korony Syrek, Kochański i Wołoszyn po jednej. Krowodrza — Legja 2:1. Wawel — Sparta 3:2. Zasłużone zwycięstwo wojskowych.

Wojskowy szampjonat szermierczy

Polscy zawodnicy walczą o mistrostwo Europy

Ostenda, 16 lipca.

W trzecim dniu rozgrywek szpadowych mistrzostw szermierczych padał deszcz, to też organizatorzy przenieśli walki do sali Grand Hotelu. Tam złożył wizytę następca tronu belgijskiego ks. Leopold i ks. Brabancji, którym zostali przedstawieni, między innymi i nasi oficerowie.

Do drużynowego turnieju szpadowego stanęło 9 państw: Anglja, Holandja, Węgry, Włochy, Polska, Szwecja i Czechosłowacja.

W pierwszej turze mamy za przeciwników Holandję i Szwecję. Z Holandją drużyna nasza już walczyła w Liege, gdzie zupełnie lekko ją pokonała. Może to spowodowało, iż oficerowie nasi zbyt pewnie się czuli. Wynik, jaki osiągnięto, należy przypisać przedewszystkiem tremie, bowiem walczyliśmy tego dnia pierwsi. Ale mimo wszystko wynik był mało zaszczytny. Rezultat szczegółowy wygląda następująco: odnieśliśmy 6 porażek i 6 zwycięstw, 4 walki nierozegrane, 24 tusze otrzymane i 24 zadane.

Pozostaje więc jeszcze jedna walka do rozegrania. Remis lub porażka i odpadamy. Musimy zwyciężyć. Przeciwnikiem jest Szwecja, nietylko nam mało znana, lecz i wszystkim uczestnikom turnieju. Do walki zostają wyznaczeni: Laskowski, Małłysko, Segda i Szempliński. Rozpoczyna Laskowski i w niebywałej formie bije po kolei Gripenstedta 2:0, Armana 2:0, Granfelda 2:0 i Jacobsona 2:0. Ani jednej porażki; podobnym wynikiem nie mógł się żaden inny szermierz pochwalić. Małłysko idzie w ślady poprzednika i bije Granfelda 2:0. Lecz na tem kończy się złoty okres zwycięstw. Gripenstedt bije Segdę 2:1, Jacobson wraz z Armanem biją Małłyskę 2:1, 2:1. Szempliński przegrywa wszystkie walki. Cała nadzieja w Segdzie. I rzeczywiście nie zawodzi jej. Arman przegrywa 1:2, Granfeld 0:2. Gorączkowe liczenie tuszów. Otrzymaliśmy 19, zadaliśmy 23; wchodzimy do półfinału.

W innych walkach Węgry pobiły Czechosłowację, Belgja—Anglję, Włochy — Czechosłowację. Tak więc Czesi po „szczęśliwem" trafieniu na najsilniejsze zespoły turnieju, odpadają. W dalszym ciągu Szwedzi biją Holendrów, Francja — Anglję i Anglja dzieli los Czechów. Holendrzy, mimo remisu z nami, odpadają.

Pierwsza pula następnej tury przynosi porażkę Węgrów 5:1 do Francji. Włosi biją Szwedów 9:7, a my trafiamy na Węgrów. Laskowski wygrywa z Begenem 2:1 i Maszlayem 2:1, ale ulega Idranyjemu i Nagemu 1:2. Zwycięstwo warszawskie zdaje się należy do przeszłości, nad którą Węgrzy przeszli do porządku dziennego, lecz naszym świta jeszcze nadzieja. Małłysko bije Nagego 2:1 i Idranyjego 2:1. Idranyjemu jest sądzone przegrać z Szemplińskim. Maszlay ulega Segdzie i Szemplińskiemu 1:2, 1:2. Lecz pozostałe zwycięstwa przypadają Węgrom. Ostatecznie przegrywamy 7:8, przy jednej walce nierozstrzygniętej.

Klęska z Węgrami popsuła nieco humor naszym szermierzom. Następny przeciwnik Francja nie wróżył żadnych nadziei. Fristeau momentalnie rozkłada Zabielskiego i Laskowskiego 2:1, 2:1, lecz potyka się na Segdzie i Szemplińskim, którzy go biją w identycznym stosunku. Laskowski tym razem zawodzi, nie wygrawszy żadnej walki. Dalszych punktów dostarcza nam Segda z Bontempsem 2:0. oraz z Bolletem 2:1. Zabielski przegrywa wszystkie walki. Ostateczny wynik spotkania przyniósł Francji zwycięstwo w stosunku 10:4 zwycięstw przy 2 nie rozstrzygniętych.

W finale Francja pokonała Szwecję 8:6. Włochy — Węgry 12:3, Francja—Węgry 14:2. Okazuje się więc, iż Węgrzy w szpadzie są jednym z najsłabszych zespołów turnieju i swą obecność w finale mogą wylegitymować tylko zwycięstwem nad nami. Na dobitek przegrywają oni jeszcze z Szwedami 11:4 pobitemi przez nas, zajmując tem samem ostatnie miejsce. Po ostatniem zwycięstwie Włochów nad Francuzami klasyfikacja finałowa przedstawia się następująco: Włochy 6 p., Francja 4 p., Szwecja 2 p., Węgry 0 p.

Do spotkań szpady indywidualnej stanęło blisko 60 zawodników.

Laskowski przystępuje do walk z furją i widać odrazu, że jest on najpoważniejszym kandydatem na zajęcie pierwszego miejsca w swej puli. Najgroźniejszych Adama i Trianfilakosa pokonywuje odrazu, i po potknięciu się na Danielsie, odnosi w dalszym ciągu zwycięstwa nad Gardesem, Olsenem, Macre, Saundersem, Gripenstedtem i Mikalą. 8 zw. 1 porażka. Okazuje się potem, iż Laskowski posiada najlepszy stosunek zwycięstw z pośród wszystkich zawodników...

Małłysce natomiast powodzi się gorzej. Zwycięża coprawda Beta, który zajmuje 2 miejsce w tej puli, lecz przegrywa bezapelacyjnie z Darrienem, Pezzaną, Armannem i Bottasise, wygrywając z Eastem, Boutmy, i Fornarą. W ogólnej klasyfikacji zajmuje 6 miejsce i wobec 5 klasyfikujących się do następnej tury, odpada.

Dzień środowy był dla nas lepszy. Zawdzięczać to zresztą musimy świetnej kondycji Laskowskiego.

W pierwszej puli półfinału walczy Laskowski. Najgroźniejsi są Biet (F) i Berman. Laskowski ulega im też dość łatwo pierwszemu 1:3, drugiemu 2:3, lecz bierze odwet na pozostałych bijąc Darriena 3:2, Pezzane 3:1, Bolleta 3:2, Adama 3:1 i Armana 3:2. Zająwszy więc trzecie miejsce kwalifikuje się wraz z 7 innemi do finału.

Finał szpady indywidualnej przyniósł zwycięstwo Francuzowi Fristeau przed Darrienem (Belgja). Warto zaznaczyć, iż zarówno jeden jak drugi byli kilkakrotnie pobici przez naszych szermierzy. Laskowski wraz z Bontempsem zajmuje 6 miejsce. 2 punkty zdobywa na Biecie i Bertinettim, pozostałym ulega.

Do szabli stanęliśmy z zamiarem zemsty. W środę odbywa się tylko jedna walka z Anglikami. Siły nierówne. Segda zwycięża pokolei wszystkich, przyczem Saundersa i Haesa 5:1, 5:0. Szempliński doskonały, wygrywa również wszystkie walki. Porażek doznają Nycz i Zabielski. Ostateczny wynik 13:3.

Belgowie jedni z najlepszych szermierzy Europy ulegają nam 5:10. Nycz ustanawia swego rodzaju rekord, wygrywając w 2 meczach wszystkie walki. Najsłabszy tym razem Laskowski przegrywa z Acke 3:5, Willemsem 2:5 i Asbroekem 0:5. Szempliński przegrywa z Willemsem 2:5 i Acke 3:5. Segda dzielnie sekunduje Nyczowi. Kwalifikujemy się do finału z Włochami, Węgrami, Holandją.

W pierwszem spotkaniu finałowem walczymy z Węgrami. Niespodziankę robi Segda bijąc mistrza Europy Pillera 5:1, oraz Rady 5:4. Piller potyka się jeszcze na Zabielskim 4:5. Laskowski bije Maszlaya 5:3. Ostatnich wreszcie zwycięstw dostarcza Nycz na Maszlayu i Nagym 5:3, 5:3. Pozostałe walki oddajemy Węgrom lekko. Wynik ostateczny 10:6 dla Węgrów.

Drugie spotkanie finałowe przynosi zwycięstwo Włochom nad Holandją 10:6. W trzeciem walczymy z Włochami. I znów klęska, przyczem gorsza, niż z Węgrami. Laskowski zwycięża Pulittiego 5:2, Martino 5:2. Szempliński bije Anselmiego 5:1, a Nycz Martino 5:2. Tymczasem Węgrzy biją Holandję 14.2 i Włochów 11:5. Powtarza się ich hegemonja z mistrzostw Europy.

W ostatniem spotkaniu finałowem walczymy z Holandją. Holendrzy słabi i też wynik 9:3 odpowiada całkowicie układowi sił. Przeciwnik odnosi zwycięstwo nad Zabielskim, Laskowskim i Nyczem. Najlepszy jak zwykle Nycz. Ostateczny wynik szabli brzmi następująco. Węgrzy 6 p., Włosi 4 p., Polska 2 p. i Holandja 0 p.

Leduc prowadzi

po 14 etapach Tour de France

Etap Marsylja — Cannes (207 klm.) niemal równinny, za górkami kilkusetmetrowemi, nie nastręczał zbyt wielkich trudności. Przebyła go zwarta grupa kolarzy z szybkością około 31 klm. na godzinę. Zwyciężył na finiszu Guerra, przed Pelissierem i Monduelem.

Z Marsylji wyruszyło już tylko 65 kolarzy, wycofał się bowiem (jako pierwszy z Belgów) Jean Aerts, który do Marsylji przybył o godzinę za czołową grupą. Demuysere, najlepszy z Belgów, jest też już przemęczony. Wycofanie się jego uczyniłoby Francuzów bezkonkurencyjnymi.

Czternasty etap Cannes — Nicea — Sospel — Nicea (132 klm.) prowadził wzdłuż słonecznych brzegów Riviery, by, począwszy od Nicei, wkroczyć w Alpy. Na etapie tym, który mógł być najpiękniejszym w całym wyścigu, zbrodnicza ręka na zboczach Col de Braus rozsypała parę centnarów gwoździ. Defekty opon posypały się jak z rogu obitości i zwyciężył ten, który cało przelansował przez przeszkody. Mało znany turysta Peglion był pierwszy w czasie 4:33.51.4 sek.

Na pierwszym kilometrze od startu oderwała się grupa kolarzy pod wodzą Benoit-Faura, z Pelissierem, Bidot, Demuyserem, Delannoy, Bonduelem. W tempie 45 klm. na godzinę przybyła ona samotnie do Nicei. Atak na 380 mtr. Col de Nice udaje się najlepiej Faure, Delannoy, Bonduel i Schoy. Przy zjeździe z Col de Braus (1000 mtr.) napotykają kolarze na gwoździe, szeregi ich są zdziesiątkowane. To też do Sospel przybywają pierwsi ci, którzy mieli szczęście — Peglion, Leduc, Bonduel, Delannoy. Przy zjeździe znów gwoździe; Pegliona oszczędzają wypadki, to też wygrywa on pewnie, samotnie przebywając Turlie, d'Ere i Quatre Chemins. W trzy minuty po nim przybywają Leduc, Bonduel, Thierbach, Demuysere, Benoit-Faure. Pelissier i Bidot stracili 4 minuty, Guerra, bracia Magne, Delannoy; aż 11 do lidera.

W klasyfikacji jednostkowej prowadzi Leduc, Guerra spada na piąte miejsce, Pelissier jest czwarty przed A. Maguem i Demuyserem

Konne mistrzostwa armji, składające z czterech części, a mianowicie ujeżdżania, władania bronią, wytrzymości i konkursu hippicznego, odbyły się w ub. tygodniu w Warszawie. W konkurencji indywidualnej mistrzostwo zdobył por. Brodzki (15 p. ul. — Poznań) na koniu „Mój" przed dawnym mistrzem por. Zgorzelskim (15 p. ul. — Poznań) na „Rinaldo" i triumfatorem międzynarodowego konkursu por. Najnertem (7 p. ul.) na „Ładzie".

W konkurencji drużynowej poraz drugi tytuł mistrzowski przypadł 15 p. ułanów z Poznania, startującemu w składzie por. Brodzki, por. Piniński, por. Zgorzelski i rtm. Kapuściński. Drugie miejsce zajął 3 pułk strzelców konnych, przed 14 p. ułanów ze Lwowa.

Ameryka pokonała Włochy w finale międzystrefowym puharu Davisa w stosunku 3:0. Allison wygrał ze Stefanim 4:6, 7:9, 6:4, 8:6, 10:8. Loth z Morpurgiem 3:6, 9:7, 10:8, 6:3; wreszcie Allison, van Ryn z parą Morpurgo, Gaslini 5:7, 6:2, 6:4, 1:6, 6:3.

Mistrzem Sopotu w strzelaniu do gołębi został Polak Kirczunko, osiągając 97 pkt. na 100 możliwych. Pp. Czerski i Galiczewski zajęli 4-te i 5-te miejsca

Przeszło 100.000 zł. uchwalił subsydjów parlament francuski na wysłanie ekspedycji sportowej na igrzyska studenckie w Darmstadzie

Na Semmeringu

Polacy w turnieju tennisowym

Śród zwycieskich konkurentów naszych tennisistów wysunęli się Timmer, Menzel i Bell.

Do finału w singlu panów doszedł Timmer (bijąc Hughesa 1:6, 6:3, 6:4), oraz Menzel. Menzel niespodziewanie pobił Amerykanina Bella 4:6, 6:2, 11:9, rewanżując się za przegraną w Wimbledonie 6:1, 6:2, 6:2. Zwycięstwo Menzla było jednak niezbyt zasłużone, miał on szalone szczęście, przy słabej grze Bella. Finał doubla rozegrają Menzel, Rohrer — Bell, Artens; mixta Neppach, Bell — Ryan, Hughes.

Warmiński został wyeliminowany przez znanego w Polsce Czecha Hechta w stosunku 1:6, 3:6. Hecht przegrał potem z Menzlem 3:6, 1:6, a wyeliminował Schäffera 6:4, 0:6, 7:5 i Chuse 6:4, 6:3. Tłoczyński po bardzo dobrej grze przegrał w trzeciej rundzie z Anglikiem Hughesem 4:6, 3:6, przedtem eliminując dobrego Węgra Balasza, 6:0, 6:2. Tłoczyński nie mógł sobie poradzić ze świetnym serwisem Hughesa. Marszewski, po zwycięstwie nad Schomburgkiem, przegrał z Maleckiem 1:6, 1:6, po bardzo słabej grze.

W grze podwójnej Warmiński, Tłoczyński pokonali Hirscha, Schomburgka 6:4, 3:6, 6:2, przegrali jednak z Elfermanem, Kinzlem po zaciętej walce 1:6, 6:1, 5:7. Doskonała para austrjacka pokonała następnie Nedbałka, du Plaixa 6:4, 6:1.

W grze mieszanej Volkmerówna, Tłoczyński przegrali z Herbst, Menzel 4:6, 6:4, 3:6. W grze podwójnej pań Volkmerówna, Jędrzejowska przegrały z Węgierkami Goncz, Paksy 2:6, 5:7. Jędrzejowska grała nerwowo i lekko, co Węgierki wykorzystały przy siatce. Jędrzejowska, Warmiński przegrali z państwem Rohrer.

W grze pojedyńczej pań Volkmerówna przegrała z Segnovuą 7:5, 5:7, 3:6. Czeszka została potem pokonana przez Neppach 0:6, 3:6. Jędrzejowska zwyciężyła Czeszkę Blannarova w stosunku 9:7, 6:4 i Węgierkę Göncz 6:1, 6:1. Blannarova wyeliminowała Węgierkę Baumgarten 6:3, 7:5.

Z wyników graczy zagranicznych wymienić należy: Hughes — Artens 7:5, 6:2, Hughes — du Plaix 3:6, 6:3, 6:3, Bell — Malecek 6:3, 11:9.

Reprezentacja tennisowa Japonji przyjeżdża ostatecznie do Polski na mecz międzypaństwowy w dniach 12, 13 i 14 sierpnia. O zaszczyt goszczenia finalistów strefy europejskiej rywalizują AZS Poznań i Legja warszawska.

Al. Singer zdobył mistrzostwo świata wagi lekkiej, nokautując bezapelacyjnie długoletniego mistrza Sammy Mandella. W 30 sek. prawa Singera oszołomiła wyczerpanego „robieniem wagi" Mandella. Trzy razy jeszcze Mandell wstawał z desek ringu, by wreszcie lec nieprzytomnym.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE ŚLĄSKA

Mistrzostwa pływackie Śląska, rozegrane w Grudziądzu przyniosły szereg świetnych wyników, potwierdzających wysoką klasę pływaków śląskich. Pobito 3 rekordy polskie.

Ważniejsze wyniki były następujące: 100 mtr. st. dow. pań: Raschdorfówna (SKLA) 1:32 sek., 2) Jarkuliszówna (SKLA), płynąc stylem klasycznym ustanawia rekord polski 1:37.2. 1,500 mtr. panów: Schwem (EKS) 28:37 sek. (rekord śląski): 200 mtr. dow. panów: Karliczek 2:44.2 sek. (rek. śl.); 400 mtr. panów: Karliczek 6:04 sek. (rek. śl.); 200 mtr. klas.: Kapiitek 3:10.3 sek. (rekord polski): 4x100 mtr. panie: Giszowiec 7:08.4 sek. (rek. śl.) 200 mtr. st. klas. pań: Jarkuliszówna (SKLA) 3:31,4 sek., (rek. polski): 5x50 mtr. panów: EKS 2:49.2 sek. (rek. śl.); 4x200 mtr. panów: EKS 12:30.4 (rek. śl.); 100 mtr.: Hallor 1:15.2.

Mistrzostwo Ligi śląskiej przyniosło wyniki: IFC — Śląsk 2:2; 06 Katowice — Dęb 3:2: Amatorski K. S. — 07 Siemianowice 3:1. Naprzód — Kolejowe P. W. 3:0. Pozatem HCP (Poznań) pokonał Naprzód 3:2, a drużyna kombinowana Ruchu i Hallera 3:1.

W mistrzostwie lwowskiej klasy A wyniki były następujące: Pogoń I-b — Czarni 2:0; Lechja — Janina 4:0; Pogoń (Stryj) — Hasmonea 3:1: Resovia — Ukraina 2:1: Polonia — Świteź 4:0. W tabeli prowadzi Lechja.

W mistrzostwie Pomorza Polonia (Bydgoszcz) pokonała TKS 2:1

Wyprawa Warty na Łotwę

Dwa mecze w Rydze. Katastrofalna przegrana i zwycięstwo 3:1

W Wilnie do drużyny Warty przyłączyli się Wojciechowski i Nowicki. Od rewizji na granicy łotewskiej zwalnia nas magiczne słowo „sportowcy polscy". Deszcz nastraja nas pesymistycznie, ale ziemia łotewska wita nas już ładną pogodą.

Na dworcu w Rydze czekają na nas przedstawiciele R. F. K. i polskiego klubu Reduta, którzy towarzyszyli nam przez cały czas. Zwiedzanie plaży nadmorskiej, wizyty w poselstwie i konsulacie, i odpoczynek, zapełniły nam wtorek i środę rano.

R. F. C. — WARTA 5:1 (2:1)

Do zawodów na boisku YMCA przed sędzią p. Krumeng stanęły drużyny w następujących składach:

Rigas Futbola Club: Wisla; Rose, Grawel; Bersing, Szebat, Karson; Tannig, Staner, Peterson, Lidman, Pawłow.

Warta: Fontowicz; Flieger, Nowicki (Śmiglak); Scherfke I, Wojciechowski (Uliniak), Przykucki (Wojciechowski), Staliński, Przybysz, Sroka, Knioła, Radojewski.

Początek zawodów nie wskazuje na przegraną Warty. Ślicznie przeprowadzane ataki są stale groźne dla gospodarzy. Zieloni przez cały mecz mają widoczną przewagę, górują techniką, ustępują natomiast szybkością. Mecz przegrał Fontowicz, który puścił piłki, które trzymać winien bramkarz C-klasowy.

Grę rozpoczynają Zieloni, uzyskując już w 1 min. corner, ostry strzał Wojciechowskiego broni z trudem robinzonadą bramkarz. Napad Warty przesiaduje pod bramą gospodarzy, strzelając dużo, jednakże niecelnie. W 5 min. z podania Sroki strzela Przybysz jedyną bramkę w prawy górny róg, nie do obrony. Licznie zebrani Polacy okrzykami wyrażają swe zadowolenie.

Warta w dalszym ciągu przeważa, szereg strzałów idzie na out. W 12 min. gospodarze podają piłkę stale nieobstawionemu prawoskrzydłowemu, którego centrę zamienia środkowy na pastnik na goala, fatalnie puszczonego przez Fontowicza. Dalsza przewaga Warty, która jednakże nie może uzyskać punktu, gdyż b. stronniczy sędzia gwiżdże za każdem zbliżeniem się Polaków do bramki gospodarzy—offside. Gracze R. F. K. grają ostro, foulując napastników polskich. Sędzia nie reaguje. W 25 min. znów prawoskrzydłowy strzela 2 bramkę z winy Fontowicza, który nie wybiega i puszcza piłkę między rękoma. Krótko przed przerwą, opuszcza boisko Nowicki, wskutek kontuzji, pozycję jego zajmuje Śmiglak.

Po przerwie Warta zmienia skład pomocy. W 6 min. prawoskrzydłowy gospodarzy strzela z widocznego offsidu 3 bramkę dla gospodarzy. Zieloni zdeprymowani fatalną grą Fontowicza, grają gorzej. R. F. K. przez kilka minut lekko przeważa. W 14 min. Fontowicz przepuszcza strzał jego łącznika z 35 mtr.. W cztery minuty później znów Fontowicz dobrze trzymaną piłkę sam wrzuca sobie do bramy.

Odtąd boisko zupełnie opanowują Zieloni, chcąc za wszelką cenę wynik poprawić. Lecz fatalny wprost pech prześladuje Polaków. Gospodarze cofają drużynę do tyłu, tak że każdy strzał obija się o nogi graczy. Warta uzyskuje tylko trzy kornery, w 32 33 i 44 min., lecz rezultatu poprawić nie może.

Sędzia zawodów beznadziejny, b. stronniczy, co jednakże tutaj jest normalne. Drużyna gospodarzy b. szybka, górowała startem. Wybijali się skrzydłowi, środkowy napastnik i środkowy pomocnik.

Warta była drużyna lepsza i przegrała tylko wskutek fatalnego dnia Fontowicza. B. słaby był również Knioła. Niezadowolili: Szerfke, Przykucki i Staliński. Natomiast Flieger, Śmiglak i Wojciechowski byli b. dobrzy. Niezrozumiałem było dlaczego trener Warty, widząc słabą grę Fontowicza nie zastąpił go Kasprzakiem. Publiczność, której zebrało się 2.000, zachowywała się skandalicznie.

Następnego dnia po nieszczęśliwym meczu z R. F. K., drużyny Warty, F. F. K., Wanderer i Reduty były gośćmi posła Arciszewskiego. Pozatem Warta była podejmowana przez studentów polskich.

Do zawodów piątkowych drużyny stanęły w następujących składach:

Team kombinowany Wanderer—Union: Jurgens; Skadeń, Konrad; Vogel, Stańczyk, Nowicki; Brunings, Rembach, Andrejew, Jerych, Skadeń II.

Warta: Fontowicz; Flieger, Nowicki; Schrefke I, Wojciechowski, Przykucki; Staliński, Przybysz, Scherfke II, Śmiglak, Radojewski.

Warta zrehabilitowała się w zupełności po ostatniej przegranej, pokazując grę technicznie i kombinacyjnie bardzo dobrą. Wynik 3:1 (2:1) nie odzwierciedla właściwego stosunku sił, gdyż Warta przeważała przez cały czas. Od wyższej przegranej uchronił gospodarzy świetny reprezentacyjny bramkarz Łotwy Jurgens, były gracz zawodowy Austrji (Wiedeń). Charakterystyczne jest skandalicznie stronnicze sędziowanie tut. arbitrów, a zwłaszcza kierującego temi zawodami Lazdyna.

Niesłusznie przyznany Łotyszom karny, nie zdeprymował jednak zielonych; uzyskali oni bowiem kolejno 3 bramki, z których ostatnia była majstersztykiem Przybysza. Fontowicz zrehabilitował się, broniąc świetnie kilka strzałów. Najlepszy na boisku Przybysz, choć cała Warta grała pozatem dobrze. Z gospodarzy, z których szereg graczy gra w drużynie reprezentacyjnej, wyróżniali się bramkarz, środkowy pomocnik i prawy łącznik. Wszyscy grali b. ambitnie, nadużywając jednak siły fizycznej.

Rozpoczyna Warta, uzyskując odrazu przewagę. Już w 1-szej minucie Przybysz przenosi z kilku metrów. W 2-ej min. śliczną centrę Radojewskiego strzela Przybysz bramkarzowi w ręce. W 3-ej min. strzał Przybysza bramkarz broni na korner. Szereg dalszych strzałów pudłuje Scherfke II i Śmiglak. Kilka biegów Radojewskiego i Stalińskiego i ich centry wyłapuje przytomnie Jürgens.

Na chwilę gra się wyrównuje. W 24 min. Nowicki, popychany z tyłu, dotyka piłkę ręką za polem karnem. Sędzia, pod wpływem presji publiczności, daje rzut karny, choć początkowo zarządził wolny. Zieloni napierają z impetem i już w 30 min. Przybysz wyrównuje ślicznym strzałem z podania Śmiglaka. Dalsza przewaga Warty nie przynosi rezultatu i dopiero w 40 min. Śmiglak uzyskuje 2 bramkę z podania świetnie grającego Scherfkego II.

Po przerwie Zieloni chąc za wszelką cenę podwyższyć wynik w dalszym ciągu napierają. Kilka groźnych momentów pad bramką gospodarzy wyjaśnia Jurgens. W 5 min. Przybysz ustala wynik dnia, strzelając z volleya prawdziwą bombę z centry Scherfkego II. W 11 min. przebija się Staliński, lecz zostaje na 3 metry przed bramką sfoulowany, czego sędzia oczywiście nie widzi. W 2 min. później zostaje sfoulowany pod bramką Przybysz.

Warciarze zaczynają się oszczędzać, wobec czego częściej do głosu dochodzą gospodarze. Niebezpieczne dla Warty zamieszanie wyjaśnia w ostatniej sekundzie Fontowicz. W 23 min. Przybysz ordynarnie sfoulowany schodzi z boiska. Zastępuje go Knioła.

Napastnicy gospodarzy oddają szereg strzałów, które wszystkie są łupem Fontowicza. W 28 min. wraca Przybysz i odrazu ataki Warty stają się groźniejsze. Jeszcze raz kilka minut Łotysze przygniatają. Fontowicz broni przytomnie. Ostatni zryw Warty. Przebój Stalińskiego kończy się znów foulem.

Obecny na meczu poseł p. Arciszewski z gry Warty był b. zadowolony.

Publiczności, zachowującej się krzykliwie i odnoszącej nieprzychylnie do gości, 1000 osób.

GŁOSY PRASY PO MECZU Z R.F.K.

Jannas Sinas: Polaków prześladował pech. Bramkarz puścił fatalnie 4 goale. Warta winna była zawody wygrać, bo była drużyną lepszą. Najlepsi Flieger i Wojciechowski.

Rigasche Rundschau: Wstrzymuje się od krytyki do meczu następnego, gdyż widoczne było, że Wartę prześladował pech.

Prezes R. F. K., kapitan Dedlich, przyznaje, że drużyna jego wygrała tylko przypadkowo wskutek słabego dnia Fontowicza.

Ogółem krytyka bardzo dla Warty przychylna.



EKSPEDYCJA WARTY PRZED MECZEM NA BOISKU W RYDZE.

Lekka atletyka

Petkiewicz i Kusociński wyjeżdżają w piątek do Szwecji i startować będą w poniedziałek, dn. 28 b. m. w Sztokholmie, a dn. 3 sierpnia w Kopenhadze. Petkiewicz biegać będzie 2 klm., Kusociński 5 klm. Kusociński napotka zasadniczo na silniejszą konkurencję niż Petkiewicz. Przeciwnikami jego w Szwecji będą Lindgren i Magnusson, pokonani w r. z. przez Petkiewicza, ale znajdujący się obecnie w świetnej formie. Lindgren pokonał Loukolę, Magnusson przebiegł 5 klm. poniżej 14.50. Również Duńczyk Axel Pettersen jest biegaczem znakomitym (5 klm. poniżej 15 min).

Przeciwników Petkiewicza nie znamy jeszcze; dla Krafta dystans 2 klm. jest za długi. Wśród „milerów" Szwecji i Danji znajdą się jednak groźni przeciwnicy.

W Sztokholmie biegacze polscy spotkają się z Japończykami, i nawiążą, niewątpliwie, bliższy kontakt ze swymi gośćmi z dnia 1 września.

Lekkoatleci japońscy przybędą do Polski dn. 1 września. Pertraktacje wszczęte przez p. Weintala na kongresie I. A. A. F. w Berlinie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W niedzielę nadszedł od zawodników japońskich, bawiących w Helsingforsie list, w którym proponują występ w Warszawie w drodze powrotnej z Europy do ojczyzny.

Zobaczymy więc mistrza Olimpiady Odę (trójskok, skok wzwyż, wdal), doskonałych sprinterów Nakaiana, Yoshijoka, świetnego tyczkarza Nishidę (410), oszczepnika Sumuioshi (64 mtr.) i jeszcze 9 pierwszorzędnych zawodników.

Lwów na granicy dwu sezonów

Bilans i prognostyki wszystkich odcinków życia sportowego

Sezon letni osiągnął punkt kulminacyjny. Maluczko, a znów zaczniemy ostrzyć łyżwy, smarować narty, przygotowując się do kampanji zimowej. Zanim jednak to nastąpi czekają nas jeszcze gorące czasy, to też dzisiaj znalazłszy się na półmetku nie od rzeczy będzie zrobić próbny bilans.

Lwowska piłka nożna przechodzi, podobnie jak w całej Polsce, kryzys. O ile symptomy nie mylą najkrytyczniejszy punkt został już przekroczony i liczyć się należy ze stopniowem polepszeniem się sytuacji. Czołowe kluby lwowskie nauczone zeszłoroczném doświadczeniem dokładają starań, by z miejsca zapobiec pewnym przykrym ewentualnościom, przyczem środki są zgoła różne.

Pogoń wyszła z dotychczasowej opresji nawpół obronną ręką. Drużyna odmłodzona bardzo wybitnie (linja napadu składa się w całości z „młodzieży") nie zdołała się jeszcze całkowicie skonsolidować.

Wartość Pogoni dzisiejszej tkwi w tem, że oparła się wyłącznie o własne siły, to też w decydujących momentach nie brak ambicji i zapału.

Inną drogę obrali Czarni. Luki uzupełniają przeważnie graczami obcymi, mimo, że wśród młodszych graczy nie brak już dzisiaj jednostek, które z powodzeniem mogłyby występować w reprezentacyjnej koszulce. System tego rodzaju dał dotychczas krańcowe rezultaty. W ub. roku po serji sukcesów nastąpiła serja bezapelacyjnych klęsk, a na czem się skończy — trudno dziś przewidzieć. Gwałtowność wahań jest wpływem nie nagłego zaniku umiejętności, lecz tkwi w skomplikowanej dyspozycji psychicznej, nie reagującej widocznie tak szybko na normalne bodźce.

Nowym poważnym czynnikiem w piłkarstwie lwowskiem jest Lechja. Drużyna ta nie ustępuje dzisiaj niejednemu zespołowi ligowemu. W porównaniu z rokiem ub. poczyniła widoczne postępy. Niewejście do Ligi wyszło „zielonym" jedynie na korzyść, gdyż zdołali spokojnie uzupełnić swe luki i dziś dysponują zespołem wyrównanym we wszystkich linjach, to też Lechja, która jest stuprocentowym kandydatem na mistrza okręgu, będzie poważnym kandydatem w walce o wejście do czołowej klasy.

A inni? Koleje losu Ukrainy ułożyły się inaczej. Trener a z nim i nowe metody pracy odbiły się ujemnie na formie drużyny. Czy jest to faktycznie tylko stan przejściowy, o tem przekona nas dopiero przyszły rok. Hasmonea wciąż jeszcze przypomina dziurawy okręt, któremu w ostatniej chwili udaje się jakoś dobić do portu.

Lekka atletyka maszeruje ku górze. Dwumiesięczny choć za krótki pobyt Jacobsena zrobił swoje. Przoduje Pogoń, opierając się na wypróbowanych zawodnikach. Młodszego narybku w klubie tym jakoś nie widać. Zagnieździł się on natomiast w Sokole-Macierzy, który pracuje bardzo intensywnie i to na szerokim froncie. W szeregach AZS-u też nie widać nowych nazwisk. W porównaniu do ilości studjujących na wyższych uczelniach Lwowa wyczyny ilościowe i jakościowe AZS-u są zupełnie niedostateczne. Poprawa nastąpi może po wykończeniu boiska, które Akademicy budują do spółki z Lechją, mającą w lekkoatletyce również wielkie zaległości. U Czarnych dało się zaobserwować pewne ożywienie, nie wystarczy ono jednak by nadrobić poważne straty, chyba że wytrzymałość tym razem dłużej się utrzyma.

Kolarstwo po kilku latach żywszej działalności wpada zdaje się znów w okres stagnacji. Zmiany w sekcji kolarzy Pogoni i Hasmonei bynajmniej nie wpłynęły dodatnio. LKT i M. powołany przedewszystkiem do podtrzymania tradycji kolarskiej, wobec osłabienia konkurencji uważał za stosowne osłabić też swe wysiłki. Wiele zastrzeżeń nasuwa też praca okręgowego związku, o którym wogóle cicho. Imprez odbyło się w roku bież. mniej niż w latach ubiegłych. To też w sezonie jesienym przyjdzie natężyć energję, by nadrobić to czego się nie zdziałało w lecie.

Tennis robi pocieszające postępy. Szeregi zwolenników „białego sportu" zwiększyły się znów bardzo wydatnie, przyczem pierwiastek sportowy dochodzi coraz bardziej do głosu. Dwa turnieje o mistrzostwo okręgu i Lwowa oraz rozgrywki międzyklubowe przyczyniły się znacznie do podniesienia zainteresowania. Większą uwagę należałoby jednak skierować na turnieje młodzieży względnie nowicjuszy. Jeden do roku to stanowczo zamało. W tennisie wciąż przoduje LKT, który ma obecnie w Hebdzie i Kołczu I najsilniejsze rakiety nie licząc Kuchara i Stahla oraz pań Orzechowskiej i Wełeszczukowej.

Drugie miejsce przypada KT 24, opierającego swe siły o Altschüllera i Pohorylesa. Czarni i Pogoń znajdują się mniej więcej na równym poziomie.

Boks tradycyjnie zamarł. Wprawdzie przyobiecywano nam tym razem pracę i w cieplejszych miesiącach, jednak skończyło się na obietnicach. Widocznie raz do roku zawody o mistrzostwo okręgu wyczerpują całkowicie zasoby sił i energji klubów i związku.

Pływanie znajduje się przed dorocznym egzaminem, który da nam najlepsze wskazówki i informacje o obecnym stanie i postępach.



ROBOTNICZY BIEG NAPRZEŁAJ

Jeden z ruchliwszych klubów sportowych stolicy Skra — zorganizował ub. niedzieli robotniczy bieg naprzełaj ku uczczeniu pamięci ś. p. Okrzei, bojownika o wolność.

Na motocyklu

Na szlaku Poznań — Bydgoszcz — Poznań (około 264 klm.) rozegrany został w niedzielę raid motocyklowy o mistrzostwo województwa poznańskiego. Raid ten miał nietylko wszelkie cechy wyścigu, ale ponadto stawiał trudności i wymagania zawodnikom, wymagając nietylko szybkości, lecz i obliczenia regulaminem przepisanego czasu do przebycia trasy. Wskutek tego na 24 startujących, tylko 10 przybyło do mety, reszta wycofała się, bądź to z powodu defektów motorów, bądź z powodu przekroczenia czasów.

W raidzie wzięli udział przeważnie zawodnicy poznańscy, ponadto goście z Warszawy, Grudziądza, Bydgoszczy i Lwowa. Trasa prowadziła z areny byłej PWK (start i meta) na Oborniki — Wągrowiec — Kcynię — Szubin do Bydgoszczy i po półgodzinnym odpoczynku z powrotem.

Wyniki techniczne według poszczególnych kategoryj były następujące:

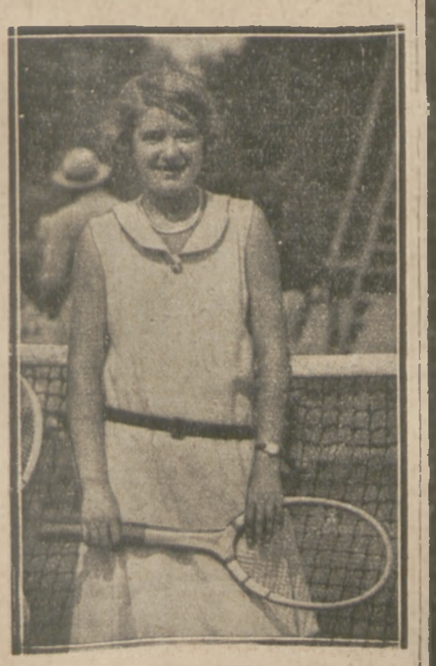
Maszyny do 250 ccm.: 1) Małicki (Poznań) na Arielu 3.42, 2) Łaczkowski na Rudge.

W kategorji do 350 ccm.: 1) Turkiewicz (Poznań) na A. J. S. 3.03, 2) Weyl (Motosacoche).

W kategorji ponad 350 ccm.: 1) Ziółkowski (Bydgoszcz) na Rudve 3.30, 2) Notnagel na Imperial, 3) Słanek (Lw.).

W kategorji z przyczepkami: Mazurkiewicz (Poznań) na B. M. W. (750 ccm.) 3.30. Dwaj pozostali nie ukończyli raidu.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Turkiewicz (T. S. Unja Poznań) 2.815 punktów (przeciętna szybkość 100,9 klm. na godzinę) przed Malickim (Pozn.) 3.157 pkt., Weylem 3.231 p., Mazurkiewiczem 3.231 p. i Ziółkowskim (Bydgoszcz).



JEDRZEJOWSKA

świetnie reprezentowała tennis Polski na Semmeringu.



LASKOWSKI

zdobył tytuł wicemistrza Europy w szpadzie na zawodach wojskowych.

Nędza sportu w „Polskiem Radio"

Niedołężne i opieszałe metody informacji

Czy istnieją bardziej męczące i dłużące się godziny, niż wyczekiwanie na wynik naszego pupila ze Lwowa czy Krakowa? Czy znacie uczucia radosnego olśnienia przy otrzymaniu w niedzielę w nocy pomyślnego rezultatu decydującej walki o mistrzostwo ligi?

Normalni ludzie skracają sobie te chwile, jak umieją. Do najpopularniejszych sposobów należy dzwonienie do redakcyj pism, które zawalone pracą niechętnie udzielają informacyj „stałemu czytelnikowi". Potężne kluby, w których w momentach gigantycznych skoków na tabeli ligowej panuje tropikalna temperatura, zamawiają specjalne rozmowy telefoniczne z prowincją i „dringend" otrzymują wiadomości z pierwszego źródła.

Nie ulega jednak wątpliwości, że najszybszym, najwspanialszym i najtańszym telefonem powinno być radjo. Cóż prostszego, jak powiedzmy o godz. 9-tej wieczorem założyć słuchawki, przygotować skrawek papieru i zanotować wyniki. Cóż przyjemniejszego, jak złapać w skondensowanym skrócie przebieg spotkania, ocenę drużyn, stwierdzić kwalifikacje sędziego. Cóż mniej skomplikowanego, bardziej nowoczesnego i szybkiego, niż radjo?

Tak jest wszędzie, tak jest na całym świecie. „Polskie Radjo" jednak, to radjo zupełnie specjalne, a przymiotnik akcentujący polskość i odrębność naszej instytucji jest na nieszczęście tylko podkreśleniem niedołężnych prób i poronionych usiłowań rzeczywiście daleko odbiegających od poziomu międzynarodowego.

Darowalibyśmy naszemu radjo opóźnienie komunikatów o 2½ godziny, można byłoby również wybaczyć lakoniczność wiadomości, gdzie często brakuje elementarnych składników informacji dziennikarskiej. Ale jeżeli nie stać nas na nic więcej oprócz sygnalizowania suchego wyniku meczu, jeżeli nie mamy czasu na podanie drugiego miejsca w zawodach lekkoatletycznych pierwszorzędnej wagi — to pocóż u licha, między szlachetny rytm piłek Tildena i Allisona pakować Bogu ducha winnego Karafioła. Poco ściśle wymierzone i cenne sekundy marnować na wynik p. Kantiffa, cenionego forhandzisty z placu przy Nowym Świecie?

To są rzeczy niezrozumiałe, to są gaffy rażące. Coraz częstsze i dłuższe listy naszych czytelników błagają o ratunek. Pan S. M. z Mławy skarży się, że po godzinnem oczekiwaniu przy głośniku otrzymał krótką wiadomość, że mecz Czarni — Wisła przyniósł zwycięstwo lwowianom 4:2. I ani słowa wyjaśnienia, ani jednego komentarza, ani śladu zrozumienia wagi tego wyniku na ukształtowanie tabeli.

W zwykły dzień, powszedni, komunikaty sportowe „Polskiego Radja" nie mają prawie nic do powiedzenia tysiącznym rzeszom słuchaczy.

Pan L. So—wicz z Warszawy słusznie konstantuje, że o możliwości wybudowania nowego baseniku pływackiego w Warszawie usłyszał cały referat, ale ogólnopolskie zawody pływackie w Krakowie zostały pominięte skromnem milczeniem.

Wogóle w skromności swej referat sportowy „Polskiego Radja" doszedł stanowczo do przesady. O ile nas pamięć nie myli — a zwykle rzeczy które bolą, pamięta się dobrze — w ciągu maja, czerwca i lipca, w ciągu trzech miesięcy najpełniejszego sezonu nie odbył się ani jeden odczyt sportowy, ani jedna sportowa transmisja!

Dwanaście tygodni radjosłuchacze byli pozbawieni jakichkolwiek wiadomości sportowych, odcięci od rozpędowego koła sezonu, karmieni złośliwemi informacjami o Kantiffie. Tu już nie tłumaczy radja nic: ani brak ludzi, ani czasu, ani środków. Poprostu mamy do czynienia z karygodną opieszałością, ze śmiesznem lekceważeniem abonenta sportowego i pogardliwym stosunkiem do całego ruchu sportowego.

Działalność „Polskiego Radja" w tym okresie, streszczająca się w jednej transmisji meczu Petkiewicz — Koscyak (nie liczymy przecież transmisji bankietu po zakończeniu raidu Automobilklubu Polski) jest wymownem świadectwem ubóstwa inicjatywy i paraliżu zmysłu organizacyjnego tej instytucji.

Jeżeli „Polskie Radjo" chlubi się swem hasłem łapania życia na gorąco, to śmiało można powiedzieć, że sport przez słuchawki radjowe wychodzi w najlepszym wypadku nieumiejętnie — odgrzewany.

A na to zgodzić się nie możemy.

Co mówią o nas

Głosy Francuzek po meczach w Strassburgu

P. Milliat, prezeska FSFI, pochwaliła grę Polek, jednak zaznaczyła, iż Francuski grały z nami względnie słabo, zwłaszcza p. Vellu.

P. Vellu — kapitan drużyny francuskiej omówiła poszczególnie zawodniczki i stwierdziła, że tracimy niepotrzebnie czas na dribling i zbyt długo trzymamy piłkę, zamiast ją natychmiast oddać, oraz że gramy ostro.

Jasna jest filarem drużyny, gdyż jest najbardziej opanowana i równa w grze, oraz ma zmysł kombinacyjny, jest nieco za wolna i gra ciałem.

Czerska jest dużym talentem — zapowiada się bardzo dobrze na przyszłość, dobra strzałowo, robi zbyt dużo kroków z piłką.

Kwaśniewska dobra strzałowo przebojowa, gra zadużo ciałem, ma dobry start do piłki, niepotrzebnie dribluje.

Wolicka jest dobrą obroną, tylko przytrzymuje za ręce, gra spokojnie i z głową.

Woynarowska najszybsza w drużynie ma ten sam błąd, co i Wolicka, że obstawia stale jedną, zamiast iść do przeciwinczki najbliższej. Stosunkowo najmniej robi błędów technicznych, gdyż piłkę łapie w ręce.

Mistrzostwo Wilna w koszykówce zdobyło Ognisko, wygrywając wszystkie spotkania i uzyskując 20 pkt. Drugie miejsce zajęła drużyna Strzelca 16 pkt. (dwie przegrane z Ogniskiem). Następne miejsca zajęły drużyny: 1 p. p. Leg., S. M. P., Makabi i A. Z. S.

Na motocyklu

Raidy zagranicą i u nas w kraju

6-dniowy raid motocyklowy t. zw. „international", organizuje w tym roku Francja (29.7 — 3.8). Będzie to raid petlicowy z punktem oparcia w Grenoble. Raz tylko przenocują zawodnicy (podczas IV etapu) w Stresa (Italja). Trasa prowadzi przez górskie tereny Francji, Italji i Szwajcarji. W ostatnim dniu odbędzie się próba szybkości pod Grenoble. Najwięcej zgłoszeń pochodzi z Anglji. M. in. sam George Brongh dosiedzie maszyne swego imienia (w kateg. 1000 c.). Niemcy, po rozczarowaniach i niepowodzeniach zeszłorocznych bojkotują całą imprezę.

Warszawa — Wilno — Warszawa, dwudniowy raid motocyklowy rozpocznie się dn. 27 b. m. Będzie to pierwszy organizacyjny występ Legji, zakrojony na szerszą miarę, a zarazem drugi w tym sezonie występ stołecznych klubów. W raidzie mogą brać udział zawodnicy z całej Polski (licencjonowani w PZM).

Nagrody pieniężne w wyścigu tatrzańskim. W porozumieniu z afiljowanemi klubami Krakowski Klub Aut. postanowił wprowadzić w tym roku nagrody pieniężne, których ogólna suma wyniesie około 20 tys. złotych.

Inowrocław. Sokół I (Bydgoszcz) — Goplanja 2:0. Zasłużone zwycięstwo Sokoła, w którym wyróżnili się obrońcy i bramkarz. W Goplanji słaby bramkarz, pozatem cała drużyna grała blado. Gra ostra z niewielką przewagą Goplanji. Sędzia p. Mruk b. słaby.

Śród torowców -- niewesoło

Dlaczego kolarstwo trwa na nizinach

Mała ilość kolarzy - torowców pierwszej klasy, niezwykle słabe wyniki i brak ambicji — oto wrażenia, jakie wynieść można z zawodów kolarskich, rozgrywanych ostatnio. A jednak narybek jest i zapowiada się doskonale. Cóż, kiedy podobna historia powtarza się co roku. A pod koniec sezonu żadnej poprawy. Jedynie zawody szosowe w pewnym stopniu przyczyniają się do podniesienia klasy, ale jak zrobić, by poprawa była radykalniejsza?

Przedewszystkiem nie słychać u nas nigdy o instruktorze kolarskim, któryby zmusił wszystkich do regularnych treningów i do gimnastyki. Nasi kolarze zbyt mało uwagi poświęcają na giętkość kręgosłupa, stąd prędkie zmęczenie przy finiszach, na mięśnie rąk (jakże mizernie wyglądają ręce naszych torowców), mięśnie biodrowe i brzucha, nie mówiąc już o ogólnym rozwoju ciała. Wszak wyzbycie się całkowitej masy zbytecznego tłuszczu, przyczynia się do osiągnięcia najlepszej kondycji fizycznej. Jest to tembardziej konieczne, że nasi kolarze rekrutują się z pośród sfer pracujących.

Sam trening też jest zły i tu już można wywlec więcej bolączek. Zasadniczą jest rzeczą w sporcie wyrobienie sobie wytrzymałości, dopiero potem szybkości. Nie odwrotnie. Dlaczego?. Bo wytrzymałości nie zatraca się przy treningu, gdy zaś mając szybkość — trenujemy wytrzymałość — możemy stracić szybkość zupełnie, a z tem czas i wynik, jaki osiągnęliśmy przy normalnym, racjonalnym treningu.

Pamiętamy te czasy — 3 lata temu — jak to Lange wygrywał 50 klm. w 81 minut — urywał się wtedy co chwila od stawki i dublował ją. Czasy osiągnięty przez Langego nie jest dobry, jak na stosunki zagraniczne, ale Lange jechał; gdyby miał konkurenta, zrobiłby czas o wiele lepszy.

A dzisiaj? Bieg na 50 klm. jest prowadzony w tempie na 250 klm., nikomu nie chce się wyrwać, bo nie rozporządzają szybkością.

Ponieważ jesteśmy w połowie lipca, sezonu mamy jeszcze 2 i pół miesiąca, przez ten czas można wiele zrobić. Gdy przyjadą na jesieni zagraniczni jeźdźcy, powinni już zastać naszych kolarzy w formie.

St. Ostrzycki.

Z literatury sportu

Podręcznik wioślarstwa regatowego

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich broszurka inż. Eugenjusza Lenartowicza, kapitana sportowego Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich p. t. „Podręcznik wioślarstwa regatowego". Każdy kto się interesuje sportem wie jak niesłychanie mało mamy literatury sportowej i na jakim ona przeważnie poziomie stoi. Obok rzeczy naprawdę wartościowych, mamy także i miernoty. Szczególnie dotyczy to wioślarstwa, które od początku cierpi na brak wyczerpującego podręcznika. Te dzieła, które dotychczas się ukazały, to albo szkice bardzo szczupłe, jak tłomaczenie dziełka Hawillanda, dokonane przed pięciu laty przez Osiecimskiego - Czapskiego, albo też parodja w stylu „dzieła" p. Nehringa. Częściowo brak ten uzupełnia książka inż. Lenartowicza, która aczkolwiek nie ma pretensji do wyczerpującego traktowania zagadnienia sportu wioślarskiego, to jednak każdemu, kto się nieco w wioślarstwie orjentuje, daje już podstawy do dalszego kształcenia się i rozwiązywania problemów sportowych.

Zasadniczo książka omawiana jest skrótem dzieła znacznie obszerniejszego. I mając zalety zwięzłości, równocześnie ma jej wady. Poruszając bowiem tysiące zagadnień, związanych z wioślarstwem, nie ma czasu autor na dokładne traktowanie ich. Z tego też wypływa fakt, że książka ta ma szczególniejsze znaczenie dla tych ludzi, którzy już z wioślarstwem się zetknęli. Pozatem dziełko wyposażone jest w szereg tablic instrukcyjnych i objaśnień, których powaga o tyle wzrasta, że autor jest znanym i cenionym pracownikiem na niwie wioślarskiej. Szczegóły informacyjne dotyczące spraw formalnych i związkowych, oddać też mogą nie małą posługę. Trochę gorzej wypadły ilustracje, które jednak urozmaicają tekst.

Całość streszczona na 102 stronicach, ujmuje zagadnienie wioślarstwa regatowego możliwie wyczerpująco i zasługuje ze wszech miar na spopularyzowanie książki w naszych towarzystwach wioślarskich, w których często jeszcze pokutują dawne przesądy. Cena zł. 1.50 jest tak niska, że każdy wioślarz może się zaopatrzyć w tę encyklopedję wioślarską.

Wł Długoszewski.

Przed nami mecz z Italją

Pierwsze przygotowania. Skład reprezentacji. Słabe strony

W dniach 16 i 17 sierpnia rozegrany zostanie w Warszawie mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy.

Skład reprezentacji polskiej, wybrany w dniu 18 b. m. na posiedzeniu PZLA, przedstawia się następująco: 100 mtr. — Szenajch, Trojanowski II (Sikorski); 200 m. — Szenajch, Biniakowski; 400 mtr. — Piechocki, Biniakowski (Kostrzewski); 800 mtr. — Kostrzewski, Maszewski (Lesicki); 1,500 mtr. — Petkiewicz, Kusociński (Sidorowicz); 3,000 mtr. — Kusociński, Petkiewicz; 4x400 mtr. — Biniakowski, Piechocki, Maszewski, Kostrzewski (Meyro); 110 płotki — Nowosielski, Trojanowski (Zajusz); 400 mtr. płotki — Kostrzewski, a między Maszewskim, Korolkiewiczem i Dobrakowskim odbędzie się 10 sierpnia eliminacja w Warszawie; wdal — Sikorski, Nowak (Nowosielski); wwyż — Meyro, Majtkowski (Nowak); tyczka — Adamczak, Majtkowski; kula i dysk — Heljasz i Cejzik. Górski będzie miał jeszcze 10 sierpnia okazję do rehabilitacji, po nieudanym występie na mistrzostwach Polski i będzie mógł się zakwalifikować do reprezentacji. Oszczep — Mikrut, Luckhaus (Buchała). Ostateczny skład ustalony będzie 10 sierpnia.

Program szczegółowy meczu jest następujący: Sobota, godz. 16 — 400 mtr. płotki, kula, 100 mtr., tyczka, 400 mtr., skok wdal, 1,500 mtr.

Niedziela:, godz. 16: 110 płotki, dysk, 200 mtr., skok wwyż; 800 mtr., oszczep, 3 klm., sztafeta 4x400 mtr.

Skład reprezentacji nie jest literalnie ostateczny i nie bez wpływu nań będą choćby zawody akademickie w Darmstadzie, na których po raz pierwszy w tym roku startować będzie Kostrzewski. Dobra forma świetnego biegacza, który trenuje teraz usilnie, sprawiłaby, że drużyna nasza zyskałaby o wiele na wartości, zwłaszcza w punktach, w których Włosi są nieco słabsi. Mowa tu o 800 mtr. gdzie i Kostrzewski i Petkiewicz mogliby zawiązać z Ceratim i Beccalim równorzędną walkę. To też obsada 800 mtr. w projektach P. Z. L. A. jest stanowczo za słaba. Wystawienie Petkiewicza uważamy za konieczność. Musiałby on naturalnie pobiec i 3,000 mtr., tu jednak mógłby walczyć już tylko o drugie miejsce, pierwsze oddając Kusocińskiemu. Celem dania odpoczynku Petkiewiczowi, trzeba byłoby naturalnie przeprowadzić pewną zmianę w programie: 800 mtr. musiałoby się odbyć w niedzielę, jako punkt pierwszy, a nie jako piąty.

Wogóle należy cały szereg punktów, w których Włosi są słabsi, obsadzić jak najmocniej. Dotyczy to w pierwszym rzędzie 800, 1,500 i 3,000 mtr., skoku wdal, tyczki, dysku, kuli. Na 400 mtr. sytuacja jest beznadziejna, tak samo w sztafecie. Na 100 i 200 mtr. szanse mamy też niewielkie. W skoku wwyż, oszczepie i na 400 mtr. płotki, możemy liczyć najwyżej na drugie miejsce. Nasz drugi reprezentant nie będzie „w walce". Na 110 mtr. płotki chyba też nic nie zrobimy.

Zeljeznicar, piłkarska drużyna kolejarzy jugosłowiańskich z Zagrzebia, która miała w lipcu grać z reprezentacją Łodzi i Poznania odwołała swój przyjazd do Polski.

Weiss (Wiedeń), trener łódzkich tenisistów, zgromadoznych w Ł. K. L. T., po trzymiesięcznej pracy opuścił Łódź.

Imprezy motocyklowe i szosowe kolarskie poprzedzą otwarcie stadjonu Legji. W projekcie istnieje zorganizowanie raidu motocyklowego Warszawa — Wilno — Warszawa (950 km.) i biegu kolarskiego Warszawa — Radom — Warszawa (200 km.).

Nasz notatnik

Mistrzostwa kolarskie świata będą — być może — rozegrane w 1932 roku na torze Legji w Warszawie. Klub ten zamierza zaproponować ZPTK wysunięcie odpowiedniego wniosku na kongresie Zw. Międzynarodowego.

Stefański nosi się podobno z myślą zmiany barw klubowych. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że na wiosnę przyszłego roku świetny szosowiec wystąpi w koszulce Legji.

Turowski trenuje stale i znajduje się podobno w doskonałej formie. Jak wiadomo, dyskwalifikacja Turowskiego skończyła się w myśl uchwały zarządu ZPTK dnia 27 czerwca r. b.

Olecki będzie w najbliższym czasie próbować swych sił na torze. Zacięcie i szybkość tego zawodnika wróżą mu wielką przyszłość w biegach długodystansowych.

Próba toru Legji odbędzie się w początkach bieżącego tygodnia, natychmiast po oszlifowaniu ostrego betonu. Będą to jakby „poufne zawody", które dadzą pierwszą wskazówkę co do wartości toru.

Dalszy ciąg mistrzostw pływackich stolicy (konkurencje II klasy, młodzików do lat 14, senjorów), odbędzie się w sobotę i niedzielę (dn. 28 i 29 b. m.) na pływalni łazienkowskiej. W czwartek, d. 26 b. m. na pływalni ŻASS-u odbędą się pierwsze mecze waterpolo: AZS — Makabi i Polonia — ŻASS.

Międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Białystok został odłożony na sierpień.

Boisko Marymontu, które było świadkiem gorszącej bójki po meczu WOZPN-u zamknięto, aż do odwołania. Klasa C będzie mogła rozgrywać spotkania, ale bez udziału publiczności. Niezależnie od powyższego WOZPN powołał specjalną komisję w składzie pp. Rusecki, Kral, oraz Krug, która zajmie się kwestją wyświetlenia zajść oraz ukarania winnych.

PZPN zabronił rozgrywania meczów z czeskim klubem Bata, wskutek tego, że kierownictwo tego klubu reklamuje swą drużyną fabrykę obuwia tej samej nazwy i rozdaje przeciwnikom trzewiki.

Prass, prawoskrzydłowy Pogoni, rozpoczyna w bież. miesiącu służbę wojskową. Ze względu na to, że przydzielony został do podchorążówki na Wołyniu będzie zmuszony przerwać chwilowo karjerę piłkarską. Miejsce Prassa zajmie Menczak, b. gracz Polonji przemyskiej a ostatnio Legji.

Konopasek po odbyciu służby wojskowej wraca do Lwowa i znów zasili szeregi Czarnych. Grać on będzie na pozycji bocznego pomocnika.

Drużyna „Old-Boyów" lwowskich trenuje od kilku tygodni bardzo intensywnie na boisku Cytadeli, tak, że w najbliższym czasie oczekiwać należy publicznego jej występu. Skład przedstawia się chwilowo następująco: Drapała (bramka), Gebartowski ewent. Birnbach (obrona), Gulicz (pomoc), Szabakiewicz, dr. Garbień, Asłanowicz, Batsch, Słonecki (napad). Nie obsadzono jeszcze definitywnie pozycji drugiego obrońcy oraz dwu pomocników. W ataku znajduje się cała dawna Pogoń bez Wacława Kuchara.

Poznań nie zapomina o boksie. Zawody Warty w hali Ośr. W. F. dały następujące wyniki: na punkty zwyciężyli Graetzer (W.) — Wyżykiewicza, Kawczyński (W.)—Dankowskiego (Sokół), Strubiński (Drużyna Błękitnych) — Wolniakowskiego (W.), Hałas (W.) — Tomiaka (Sokół), Buszka (H. C. P.) — Polusa (W.), Górny (W.) — Czysza (Druż. Błęk.), Szolc (Druż. Błęk.) — Holeca (Sok.), Forlański (W.) — Lipońskiego (H. C. P.). Przez techn. k. o. zwyciężył Mrówka (W.) — Waligórę (Druż. Błęk.), Mieloch (W.) znokautował Wrzecińskiego (Druż. Błęk.), Czerniuk (H. C. P.) wygrał przez dyskwalifikację Pierarda (Sok.). Wala'; Warecki (W.) — Cholewiński (Sok.) została przerwana z powodu przygniatającej przewagi Warciarza. Sedziował w ringu Malchrzycki.

SKRZYNKA POCZTOWA

Wołomiński Klub Cyklistów. Życzymy powodzenia w pracy. Wyniki zawodów, organizowanych przez Panów, będziemy chętnie zamieszczać.

P. Wacław Szub., Brwinów. Wymiary placu tennisowego: długość 23,77 mtr., szerokość z korytarzami 10,97 mtr., korytarze po 1.37 mtr., długość pól serwisowych po 6.40 m., wysokość siatki w środku 0.915 m., wysokość słupków, na których przeciągnięta jest siatka 1.06 mtr.

P. B. Engel, Warszawa. O lidze piszemy chyba dość. Jeszcze szerzej, niż dotychczas omawiać tych spraw nie możemy Rekord Szenajcha w Tallinie może być uznany po nadesłaniu protokułów przez organizatorów.

„Stały Czytelnik", Poznań. W roku bieżącym Bieg Dookoła Polski organizować ma Okr. zw. kolarski w Warszawie. Przegląd Sportowy w organizacji udziału brać nie będzie. Przypuszczalny termin: połowa sierpnia.

P. M. Kucz., Złoczek. Załączony wycinek „Kurj. Łódzkiego" zawiera niewątpliwie błąd drukarski.

P. E. Rasz., Kraków. Przepisy p. n. nabyć można w siedzibie Ligi P.Z.P.N, oraz związków okręgowych. Pośrednictwa w zamówieniach podjąć się nie możemy.

P. M. Rat., Poznań. Zgadzamy się z Panem najzupełniej. Uwagi drukowalibyśmy, gdyby były w zwięźlejszej formie i krótsze.

P. Tad. Syp., Poznań. Dziękujemy za rozumne i lojalne stanowsko Pana. Wskazania weźmiemy pod uwagę. Dużo skorzystaliśmy.

P. A. Kędz., Działoszyce. Dziękujemy — drukujemy.

P. Hajot, Antwerpja. Artykulik nie wyczerpuje tematu, zawartego w tytule. Nie możemy umieścić.

P. M. Strzel., Radom. Prosimy felietonu nie przysyłać. Drukować nie będziemy.

Kronika żydowska

Makabi (Kraków) jedyny żydowski klub w Polsce został odznaczony za zasługi położone około polskiego kolarstwa z okazji 10-lecia P. Z. T. K.

Jeden z największych obozów instruktorskich dla żydowskich sportowców organizowany przez Wszechświatowy Związek „Makabi" odbędzie się w sierpniu w Wyszkowie (woj. Warszawskie). Program obozu obejmuje piłkę nożną, gry sportowe, pływanie lekką atletykę.

Fuzja 2-ch klubów żydowskich Hakaoh i Hagibor nastąpiła w Warszawie. Połączone kluby nosić będą nazwę Hakoah.

Puhar przechodni dla żydowskich klubów robotniczych ofiarowała „Nowa Kultura" w Warszawie. Do rozgrywek staną następujące kluby: Gwiazda (Warszawa), Gwiazda (Żyrardów), Gwiazda (Otwock), Żar (Warszawa), Żar (Rembertów), Błyskawica, Maraton i Union. Rozgrywki rozpoczną się dn. 19 b. m.

Szwarcbard II (Barkochba — Warszawa), został ukarany 3-miesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego — przez Wydział Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N. Zarząd W. O. Z. P. N., biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, zawiesił karę powyższą na 1 rok.

Feinbaum Stanisław (Gwiazda, Warszawa) po 2-letnim pobycie w Wiedniu, powrócił do Warszawy i ponownie grać będzie na prawem skrzydle w pierwszej drużynie Gwiazdy.

Kuperman (Gwiazda — Warszawa) dokooptowany został na członka Wydziału Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N.

Budowa kortów Ż. A. S. S-u warszawskiego przy Al. Zielenieckiej została wstrzymana z powodu odmowy Magistratu m. st. Warszawy podpisania umowy, ze względu na to, że statut Ż. A. S. S-u nie został jeszcze zalegalizowany przez władze uniwersyteckie.

Waks (Hakoah — Warszawa), doskonały napastnik żydowskiej drużyny wyjechał do Berlina.

Mecz Legja I-b — Gwiazda, który miał się odbyć w dn. 14 czerwca został przez W. G. i D. zweryfikowany jako walkower dla Gwiazdy, wobec niestawienia się drużyny wojskowych.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Zachodniego Zagłębia Naftowego organizują w dniach 31 lipca do 3 sierpnia w Jaśle, Czarni. Odbędą się następujące konkurencje: single pań i panów, double i mixte.

Jasło. Dnia 13 b. m. odbyły się tutaj przyjacielskie zawody tennisowe między reprezentacją Jasła a Ż. T. G. S. Samson (Tarnów), z wynikiem 8:4 na korzyść Jasła. Z ważniejszych wyników notujemy: Gajewski A. — Rubin 6:2, 6:1, Lechner — Simche 6:2, 6:4, Kukulski — Holländer 1:6, 6:8, Dunaj K. — Schnur 4:6, 6:4, 7:5, Kukulska — Simchówna 6:1, 2:6, 0:6. Gajewski, Lechner — Holländer Rubin 6:2, 6:2, Leżoń, Gajewski T. — Klein, Ormian 6:2, 6:4.

Bilans łódzkiego pięściarstwa za pierwsze półrocze jest faktycznie imponujący. Reprezentacja Łodzi rozegrała osiem spotkań, z tych wygrała cztery, trzykrotnie remisowała a przegrała tylko raz jeden. W grudniu ub. roku Łódź zwycięża Warszawę 10:6, w styczniu rb. wychodzi na remis z reprezentacją Górnego Śląska 8:8, zwycięża berlińską Teutonję 10:6, mistrza drużynowego Niemiec Heros 9:7, oraz walczy z drużyną Schuppo (Gdańsk) 7:7. Wielki sukces odniosła reprezentacja Łodzi w Budapeszcie na czwórmeczu zdobywając drugie miejsce za Węgrami, a przed Bawarją i Czechosłowacją. Z Bawarją Łódź wygrała 9:7, z reprezentacją Budapesztu ósemka łodzian walczyła na remis 8:8, ulegając jedynie reprezentacji Węgier 4:12. Ogólny bilans punktowy wynosi 65:61 dla Łodzi. Trzej łodzianie wchodzą stale do reprezentacji Polski: Seweryniak, Konarzewski i Stibbe, z których dwaj ostatni są mistrzami Polski.

Pięciobój o mistrzostwo Polski odbędzie się 10 sierpnia w Pabjanicach.

Największy raid lotniczy Europy

12 awionetek polskich wśród 60-ciu aparatów 7-miu państw

Na lotnisku w Tempelhoffie w Berlinie rozpoczął się w niedziele rano międzynarodowy raid awionetek. Na 98 zgłoszonych maszyn, wycofało się z konkursu 38 płatowców. Ostatecznie udział w zawodach bierze 30 awionetek niemieckich, 12 polskich, 7 angielskich, 6 francuskich, 3 hiszpańskie i 2 szwajcarskie.

Przez 24 godziny stał pod znakiem zapytania udział w raidzie kapitanów Orlińskiego i Gedgowta, pilotujących awionetki P. Z. L. 5, konstrukcji Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie. Okazało się, że awionetki te przekraczają o kilka kilo maksymalną wagę 460 klg. Dopiero na krótko przed zamknięciem zgłoszeń i plombowaniem maszyn, zdołano przez zamianę stalowych kół przy podwoziu na aluminjowe, uzyskać wymaganą wagę.

Raid rozpoczął się z lotniska w Tempelhofie punktualnie o g. 9 rano.

Wszystkie maszyny podzielono na grupy po 6 płatowców, według ich szybkości. Do pierwszej grupy, najszybszej, zaliczono 3 nasze „R. D. W. 4", pilotowane przez Żwirkę, Karpińskiego i Bajana i zaopatrzone w 115-konne silniki Cirrus: „Motha" Anglika Butlera (motor Gipsy 120 HP) i „D. 18", konstrukcji lotników - akademików z Darmsztadtu) motor Genet 100 HP), pilotowaną przez Neiningera.

Pierwsi wystartowali Anglik Butler i por. Żwirko, a za nimi Karpiński, Bajan i Neininger. Następnie w odstępach kilkuminutowych startowali pozostali lotnicy.

Już pierwszy etap raidu kończący się w Brunświku, a wynoszący 201 kilometrów, pozwolił ocenić zalety i wartość maszyn. Lotnicy polscy utrzymują się w czołowej grupie zawodników, dając się jednak wyprzedzić Anglikom, którzy przez wszystkie cztery etapy raidu, przebyte w pierwszym dniu, nie pozwalają się zepchnąć z pierwszych miejsc.

Na trasie Berlin — Brunświk wysuwa się na czoło raidu Anglik Broad na „Mothie", przybywając pierwszy na lotnisko w Brunświku w 1 godz. 20 m. Zaraz za nim przybywa jego rodak Carberry (1 g. 22 m.), potem Niemiec Neininger (1 g. 26 m.) i znów Anglik Thorn (1 g. 30 m.). Trzy dalsze miejsca zajmują Polacy: Żwirko (1 g. 32 m.), Bajan (1 g. 34 m.) i Karpiński (1 g. 35 m.). Zupełnie niezły wynik na tym etapie uzyskuje Angielka miss Spooner, przelatując trasę w 1 g. 37 m., a więc za ledwie o kilka minut dłużej niż Polacy. Nie powiodło się natomiast zwycięzcy zeszłorocznego raidu, Niemcowi Morzikowi, który mimo, że leciał na 100-konnym silniku Argus, zużył na przelot 1 g. 44 m.

Na drugim etapie Brunświk—Frankfurt n. M., wynoszącym 273 klm. znów pierwszy był Broad. Wystartował on o godz. 10 m. 56, a przybył do Frankfurtu o g. 12 m. 41, dokonując przelotu w 1 g. 45 m. W 15 minut po nim wystartował jako drugi Karpiński i leciał o 14 minut dłużej od Broada, dając się wyprzedzić Anglikom Butlerowi i Thornowi.

Z Frankfurtu wyleciało następnie 51 maszyn do odległego o 344 klm. Reims. W liczbie ich znajdowało się 11 awionetek polskich. Sierż. Muślewski, pilotujący „R. D. W. 2", musiał zostać we Frakfurcie z powodu defektu silnika.

Lotnicy, którzy wcześniej przylecieli do Reims, wystartowali jeszcze do czwartego etapu do Calais. W liczbie 14 awionetek, które w pierwszym dniu raidu osiągnęły Calais, przelatując ogółem 1,058 klm. znajdowała się jedna „R. D. W. 4".

Nie obyło się w pierwszym dniu bez wypadków. Na lotnisku w Brunświku uległ uszkodzeniu przy lądowaniu niemiecki „Albatros", pilotowany przez von Oertzena. Podczas lądowania we Frankfurcie strzaskał podwozie Hiszpan Navarro, sam wychodząc na szczęście bez szwanku.

Podczas całego przelotu lotnikom towarzyszyły niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne. Nisko leżące gęste chmury i szybki przeciwny wiatr, dochodzący do 25 m. na sek., stanowiły poważne utrudnienie.

Szalone tempo, nadane przez Anglików wyraża się najlepiej w fakcie, że 15 samolotów wystartowało niemal bezwłocznie po przybyciu z Reims i wylądowało w Calais, przebywając w pierwszym dniu raidu 1,367 klm. Pierwszy przybył do Calais kpt. Board, potem Thorn, Butler, lady Bailey, por. Żwirko, Andrews, Francuzi Arrachart i Corner.

Polski pilot Karpiński zachorował nagle na zapalenie ślepej kiszki w Calais i został odwieziony do szpitala. Być może zastąpi go przy kierownicy inż. Drzewiecki.

Pusz dwukrotnie zwycięża Szamotę

Porażka mistrza Polski na torze w Łodzi

Niedzielne zawody kolarskie, organizowane przez SS „Union" jako rewanż dla uczestników mistrzostwa Polski wypadły pod względem sportowym okazale. Niestety niepewna pogoda odstraszyła widzów, tak że poważny deficyt odbije się ujemnie na dalszych imprezach Unionu.

Na pierwszy plan wysunął się Pusz, który dwukrotnie pokonał na rodzimym torze Szamotę. Szymczyk i Kendzia poważnej roli w biegach nie odegrali. Z zawodników łódzkich świetną formę wykazał Brauner, który w przedbiegu łatwo wyeliminował Kendzię. Szmidt czuł się w Łodzi zbyt pewnie i musiał się zadowolić czwartem miejscem w biegu rewanżowym. Czasy osiągnięte przez jeźdźców są słabe, ze względu na silny wiatr.

Rewanż dla uczestników mistrzostwa Polski: W I serji Szmidt bije Szymczyka finiszując od 250 metrów i wygrywając o długość. W serji drugiej zwycięża niespodziewanie Brauner, dzięki 300 metrowemu finiszowi. W serji trzeciej wygrywa zdecydowanie Pusz przed słabym Siebertem, któremu służba wojskowa nie pozwala na intensywny trening. W serji czwartej Szamota zwycięża Einbrodta w czasie 15,8 sekund. Einbrodt prowadzi do ostatniego wirażu ulega jednak na ostatnich 40 metrach wspaniałemu zrywowi mistrza Polski.

Półfinał pierwszy wygrywa zdecydowanie Pusz, który zdaje się być u szczytu formy. Prowadzi on cały bieg, mając na kółku Braunera, odpiera skutecznie jego słabe ataki i zwycięża w czasie 13,6 sekund.

W półfinale drugim Szamota ma ciężką przeprawę ze Szmidtem. Szmidt ucieka dołem z prawego wirażu, prowadzi zdecydowanie do ostatniej prostej o 2 długości. Szamota wspaniałym finiszem nadrabia stracony teren i mija Szmidta po zaciętej walce o ¼ długości w czasie 13,4 sekund.

O 3-cie i 4-te miejsce walczą Szmidt i Brauner. Szmidt jest pewny siebie, wypuszcza Braunera o 2 długości i na finiszu nie może ich nadrobić, pomimo zaciętej walki na ostatnich 30 metrach. Zwycięża o ¼ długości Brauner w słabym czasie 15,6 sekund.

Finał biegu rewanżowego prowadzi od startu Pusz, odpierając dwukrotnie ataki Szamoty. Z wirażu Pusz ucieka, zyskuje 2 długości których Szamota mimo heroicznych wysiłków nie może nadrobić. Mistrz Polski przegrywa o koło w czasie 13,8 sekund.

Bieg dla zamiejscowych gości kończy się drugą porażką Szamoty. Po dzwonku wysuwa się na czoło Szymczyk z siedzącym na kółku Puszem. Przed wejściem na wiraż mija Szymczyka Pusz, Szamota stara się obejść łodzianina, jednakowoż Pusz wzmacnia tempo, finiszuje po raz drugi na 150 metrów przed taśmą i zwycięża o ½ długości przed Szamotą w czasie 13,4 sekund. Na trzeciem miejscu Kendzia.

Bieg mistrzów Polski wygrywa Szamota przed Szmidtem i Szymczykiem w czasie 14 sekund. Szmidt wysuwa się po dzwonku na czoło, prowadzi do ostatniej prostej jest jednak zbyt zmęczony by móc zakończyć bieg jako zwycięzca.

Bieg o nagrodę lipcową wygrywa Szymczyk w czasie 14,8 sekund, siedząc cały czas na kółku Kendzi, którego mija na ostatnich 20 metrach.

W wyścigu półdystansowym na 10 kilometrów Szamota udziału nie bierze. Szymczyk wycofuje się po czwartem, Pusz po szóstem okrążeniu. Wszystkie cztery finisze wygrywa Szmidt, który wspólnie z Einbrodtem dystansuje po 19 okrążeniach przeciwników o 1 rundę. Zwycięża Szmidt w ogólnym czasie 15 minut 45 sekund uzyskując wszystkie 35 możliwe punkty. Drugi Einbrodt 20 punktów, trzeci Kendzia 10 punktów, czwarty Raab 8 punktów.

W biegu otwarcia przedbiegi wygrali Klatt, Paul i Kapłan, repechage Dietzel. W finale zwyciężył Paul przed Dietzlem i Klattem, który prowadził aż do ostatniej prostej. Czas 14.4 sek. Wyścig australijski wygrał Einbrodt. Demi fond (4000 mtr.) — Raab przed Elsnerem. Handicap 800 mtr. Willelson (58 sek.) 2) Brauner (Scratch) 3) Paul.

Wioślarze A.Z.S. (Warszawa), Olimpijczyk Łaszewski, Heinrich, Horodyński i Łaźniewski, bawili w ub. tygodniu w Wilnie. Odbywają oni wycieczkę żeglarską na dwu kajakach składakowych z jeziora Narocz, Wilją, Niemnem, kanałem Augustowskim, Narwią, Bugiem i Wisłą do Gdyni.

Walasiewiczówna

najlepsza lekkoatletka świata

Stanisława Walasiewiczówna wsiadła dn. 23 b. m. na Mauretanję, by, po sześciodniowej podróży przybyć do Cherbourga. Stamtąd jeszcze dwa dni jazdy koleją dzieli ją od Warszawy, dokąd przybędzie więc zapewne koło 1 sierpnia, już po mistrzostwach Polski, ale przed rozpoczęciem obozu treningowego.

Trener Klumberg będzie miał na obozie wdzięczne pole do pracy: nigdy jeszcze, zapewne, nie miał świetny nauczyciel sportowców polskich tak wielkiego talentu pod swą opieką.

Wiadomości bowiem, które wyprzedziły Walasiewiczównę, donoszą o świetnej wprost skali talentu Polki, o skali, która czyni ją najlepszą lekkoatletką świata, dystansując słynną Hitomi.

Na zawodach Kanada — Ameryka w Hamilton Walasiewiczówna wygrała trzy biegi 60 mtr., 110 mtr. i 200 mtr. Czasy wynosiły 7.4 (nowy rekord światowy), 12,2 i 25.6 (nowe rekordy polskie). Walasiewiczówna wygrała o dwa metry, wykazując różnicę klasy w stosunku do swych przeciwniczek, choć były niemi finalistki olimpijskie Cook i Rosenfeld.

Jeszcze bardziej rewelacyjne są wiadomości z obozu treningowego Walasiewiczówny: otóż Polka skacze wdal ponad 6 mtr., wwyż 145, kulą rzuciła 10.95, dyskiem 39.51 (a koło 39 mtr. osiąga stale), oszczepem 37.38 mtr.

Jeżeli więc w ciągu trzech dni w Pradze dopiszą Walasiewiczównie siły, Polka może odnieść aż 6 zwycięstw: w trzech biegach krótkich, w dysku, w skoku wdal i w trójboju. Byłby to rekord nad rekordami.

Polski Związek Gier Sportowych przeprowadzi w połowie sierpnia mistrzostwa międzygrupowe w piłce koszykowej. Przewidziany jest następujący podział na grupy: I) Łódź — Poznań — Pomorze. II) Warszawa — Wilno — Lublin. III) Kraków — Górny Śląsk — Lwów.

Montewideo

Mistrzostwa świata w piłkarstwie

Sensacyjne wyniki drużyn europejskich w Montevideo wprowadziły cały świat piłkarski w zdumienie. Zwycięstwa Jugosławji i Rumunji tłomaczono jeszcze słabością ich egzotycznych przeciwników, choć nie było to zupełnie słuszne. Brazylja bowiem nie wiele ustępuje Urugwajowi i Argentynie, tylko Peru jest istotnie zespołem dość egzotycznym. Jak jednak wytłomaczyć, że Argentyna słynna finalistka Olimpjady, uważana za silniejszą od mistrza świata Urugwaju, pokonała Francję tylko w stosunku 1:0. Argentyńczycy przytem zdobyli bramkę dopiero w 80 min. gry z rzutu wolnego, którego świetny bramkarz Thepot nie mógł bronić, był bowiem zasłonięty przez obrońców.

Argentyńczycy byli bezwątpienia drużyną lepszą, zwłaszcza technicznie, Francuzi jednak górowali szybkością i ofiarnością, przytem dwu ich graczy uległo poważnym kontuzjom, gdyż Argentyńczycy zdenerwowani wynikiem bezbramkowym grali brutalnie. Po utracie bramki Francja przeszła do generalnego ataku, a Argentyńczycy musieli murować bramkę, by utrzymać wynik.

Jugosławja pokonała Brazylję zupełnie zasłużenie 2:1. Gra Brazylijczyków była lepsza technicznie, lecz nieproduktywna. Jugosłowianie przeważali w pierwszej połowie grając celowo i stylowo. Dwie bramki strzelili Sekłic i Beck, trzeciej sędzia nie uznał. Po zmianie stron Brazylijczycy przeważali, lecz znakomita obrona Jugosłowian i bramkarz Mihelcic bronili wszystko. Przebój przyniósł Brazylijczykom jedyny punkt.

Rumuni napotkali w Peru przeciwnika, który braki techniczne nadrabiał grą ostrą. To też jeden z graczy rumuńskich — Steiner — doznał złamania nogi. Energiczny sędzia wydala lewoskrzydłowego Peru i uspokaja trochę nerwy graczy. Prowadzony przez Wetzera atak Rumunów strzela trzy bramki i odnosi zasłużone zwycięstwo. Pozatem Chille pokonała Meksyk 3:0.

Dalsze wyniki wykazały słabą formę Urugwaju i doskonałą Jugosławji i Stanów Zjednoczonych. Jugosławja pokonała Boliwję 4:0. USA—Paragwaj 3:0, Urugwaj — Peru zaledwie 1:0.

Warszawa

Rozgrywki okręgowe piłkarzy

Dalsze mecze o mistrzostwo warszawskiej klasy A nie przyniosły żadnych niespodzianek. We wszystkich prawie spotkaniach zwyciężyli faworyci. Najciekawszym meczem dnia było spotkanie pomiędzy rezerwą Legji a Skrą, zakończone zdecydowanem zwycięstwem drużyny robotniczej 3:1. Legja początkowo wyraźnie przeważała, a do przerwy prowadziła nawet 1:0 ze strzału Zajączkowskiego. Po zmianie pól inicjatywa przeszła do Skry, która zdobyła trzy bramki przez Lewandowskiego, Grygolewicza i Kraśniewskiego. W przedmeczu zwyciężyła Legja II 3:1 (3:1).

Jako przedmecz zawodów ligowych, rozegrane zostały zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy rezerwami Polonji i Warszawianki. Zwyciężyli po zaciętej i równorzędnej walce gospodarze w nieznacznym stosunku 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców, którzy wystąpili w składzie wzmocnionym graczami ligowymi, zdobyli Jung i Zimowski. Honorowa bramka dla Warszawianki padła ze strzału Spektora. W przedmeczu wygrała również Polonia II 3:2 (2:1).

Trzeci mecz o mistrzostwo, rozegrany na boisku AZS pomiędzy akademikami a Ruchem przyniósł niespodziankę w postaci wyniku remisowego 1:1 (1:1). Ruch ostatnio się znacznie poprawił i na wynik uzyskany w zupełności zasłużył. Bramki strzelili dla Ruchu — Klimkiewicz, a dla AZS-u Kochański.

W Pruszkowie odbył się czwarty i ostatni mecz niedzieli pomiędzy mistrzem Warszawy Marymontem a miejscowym Zniczem. Zgodnie z przewidywaniem zwycięstwo odniósł zespół stołeczny w wysokim stosunku 4:0 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Chudzikiewicz (2), Kulisa i Sokołowski. W przedmeczu wynik był remisowy 4:4.

W sobotę na boisku Skry odbył się mecz towarzyski pomiędzy Warszawianką a Makabi. Drużyna ligowa wystąpiła z 5 rezerwowymi, a po przerwie grała również bez Szenajcha. Gra nagół otwarta z lekką przewagą biało-niebieskich. Zwyciężyła jednak Warszawianka w stosunku 3:2 (1:1). Do zwycięstwa ligowców przyczynił się w znacznym stopniu rezerwowy bramkarz Makabi, który puścił dwa łatwe do obrony gole. Bramkami dla zwycięzców podzielili się: Jung, Zaborowski i Winerowicz. Punkty dla pokonanych strzelił Rochman i jedna samobójcza.

Na boisku AZS odbył się w sobotę mecz o mistrzostwo klasy C Jutrznia—Robur, z wynikiem 4:2 na korzyść Jutrzni. Po meczu „kibice" Roburu przy czynnej pomocy graczy tego klubu rzucili się na graczy Jutrzni i pobili ich laskami i kastetami.

W zawodach o mistrzostwo klasy B Elektryczność wyszła na remis 1:1 z ZASS-em, a Czarni przegrali niespodziewaniem ze Switem 1:3 (1:0).

Regaty pod Poznaniem

Historyczny dzień na jeziorze witobelskiem

Dzień 20 lipca 1930 r. będzie niewątpliwie historycznym w dziejach wioślarstwa poznańskiego. W dniu tym urządzono bowiem regaty po raz pierwszy na jeziorze Witobelskiem pod Poznaniem, a nie jak dotychczas tradycyjnie na Warcie.

W poprzednim numerze wspomnieliśmy, że jezioro Witobelskie pod Stęszewem ma pierwszorzędne warunki naturalne na tor regatowy o skali europejskiej. W niedzielę ubiegłą przekonali się o tem i zawodnicy i publiczność, która w liczbie 3 tysięcy gęsto zapełniła brzeg. Niedzielna impreza była pełnym sukcesem Poznania, nietylko pod względem sportowym, lecz w pierwszym rzędzie—organizacyjnym. To, co w Witoblu z niczego zrobiono w przeciągu niespełna dwu tygodni, przeszło najśmielsze oczekiwania.

Główna część pracy spoczywała na barkach dwu ludzi z klubu wioślarskiego 04 pp. Garsteckiego i Sroczyńskiego i im się w pierwszym rzędzie należą słowa uznania.

Sportowo wypadły regaty doskonale. Po raz pierwszy załogi poznańskie zmierzyły się „na własnych śmieciach" z załogami Bydgoszczy, Kalisza i Torunia. Triumfował znów najstarszy klub w Wielkopolsce K. W. 04 (Poznań), wykazując niedwuznacznie swą wyższość nad dotychczasowym najgroźniejszym rywalem B. T. W.

B. T. W. padło tym razem ofiarą swej własnej polityki. Po przegranym pierwszym biegu rezerwowało swe siły do ostatecznej rozgrywki z K.W. 04 w ósemce, wycofując się z pozostałych biegów. Niestety, nie danem mu było zwyciężyć poznaniaków, pracujących z niezwykłą ambicją.

W regatach wzięło udział 10 klubów, z zamiejscowych zaś: B. T. W., Gryf, K. K. (Toruń) i Klub Wioślarek (Kalisz).

Wyniki techniczne były następujące: I: ósemki młodych: 1) Klub Wioślarski 04 w czasie 7:14.8, 2) B. T. W. 7:25.4, 3) Gryf, 4) Tryton.

Jedynki młodszych: Turek (Polonia Poznań) 10:14.2 w. o.

Dwójki półwyścigowe ze sternikiem (bieg nieklasyfikacyjny): 1) Tryton 10:17.2, 2) Polonia 10:22.8, 3) A. Z. S.

Czwórki wagi lekkiej: 1) K. W. 04 w czasie 9:06.6 w. o.

Czwórki senjorów: 1) K. W. 04 w czasie 8.19, 2) Tryton 8.39.

Czwórki nowicjuszy: 1) B. T. W. 8:16.8, 2) K. W. 04 — 8:22.6, 3) Tryton, 4) Polonia. Interesujący bieg. Tryton poprowadził od startu, na półmetku wysunął się już zdecydowanie B. T. W. i wygrał bieg. K. W. 04 na 50 m. przed metą dystansuje Trytona.

Dwójki podwójne: 1) Tryton 7:07.4, 2) K. W. 04 — 7:20.8. Tryton prowadził od startu i pewnie wygrał.

Czwórki bez sternika: 1) K. W. 04 w. o. 8.38.

Czwórki młodszych: 1) K. W. 04 w czasie 7:27.4, 2) A. Z. S. (Poznań) 7.33, 3) B. T. W. Bieg wygrywa K. W. na 50 mtr. przed metą wspaniałym finiszem.

Czwórki półwyścigowe pań (tor 1200 mtr.): 1) Pozn. Klub Wioślarek 7:54.6, 2) T. W. (Kalisz) 8.43, 3) A. Z. S.

Jedynki: 1) Włodarczak (Tryton) 8:54.4, 2) Spychał (K. W. Toruń) o 100 mtr. w tyle.

Ósemki nowicjuszy: 1) B. T. W. 7:08.6, 2) Tryton 7.09, 3) Gryf daleko w tyle.

Czwórki półwyścigowe: 1) A. Z. S. 8.21, 2) Polonia 8.22, 3) K. W. 04—8.23. Startowało 7 osad.

Ósemki: 1) K. W. 04 w czasie 6:14.2, 2) B. T. W. 6:28.6, 3) A. Z. S. 6:40.2. K. W. zwyciężył bezapelacyjnie w stylu, nie podlegającym żadnej dyskusji.

Klasyfikacja według zwycięstw: 1) K. W. 04 (6 zwycięstw), 2) Tryton (3 zw.), 3) B. T. W. (2 zw.), 4) i 5) Polonia, Pozn. Klub Wioślarek i A. Z. S. po 1 zwycięstwie; bez miejsca: Gryf, Wojsk. Klub Wiośl. (Poznań), T. W. Kalisz i K. W. Toruń.

Na regatach byli m. in. obecni prezydent m. Poznania Ratajski, konsulowie: czeski, francuski i austrjacki i szereg wybitnych osób ze społeczeństwa Wielkopolski.

Sensacje w mistrzostwach łódzkiej kl. A przyniosła ostatnia niedziela. Sokół (Zgierz) — Turyści 4:3 0:1. Faworyt na mistrza okręgu przegrywa na własnem boisku z zdecydowanym outsiderem i kandydatem do kl. B. Na 13 min. przed końcem zawodów wynik brzmiał jeszcze 3:0 dla Turystów. Bramki dla Turystów strzelili: Święstosławski (2), Hahn (1). Turyści grali z 3-ma rezerwowymi. Druga niespodzianka, Hakoah wystąpił z rezerwą. W. K. S. — Widzew 3:0 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu wojskowi ponownie wysunęli się na czoło tabeli, mając o punkt więcej od Turystów. Ł. K. S. I-b — Ł. T. S. G. I-b 5:1 (3:1). Pewne zwycięstwo rezerwy czerwonych. Burza — Union 1:1. Zawody rozegrane w Pabjanicach, przyczem Burza uchodziła za faworyta.

Podokręgi płocki i włocławski rozgrywać będą towarzyskie spotkanie o puhar, ufundowany przez WOZPN. Przyczyni się to, niewątpliwie, do podniesienia poziomu piłkarstwa tamtejszych drużyn.

Reprezentacja tennisowa Złoczowa, złożona z pp. kpt. Burzyńskiego, por. Krala, prof. Kuleczyckiego, Głowackiego, Hermanna I i Hermanna II bawiła ub. niedzieli we Lwowie, gdzie pokonała czarnych w stos. 3:2, a uległa Pogoni w identycznym stosunku.

Ł. O. Z. P. N. na jednem z ostatnich posiedzeń nałożył szereg kar na piłkarzy łódzkich. Największą, bo aż 6-io miesięczną „obdarowano" Królasika z Kl. Turystów; tenże gracz został również wykreślony ze swego dotychczasowego klubu.

Turniej tennisowy w Truskawcu rozpoczyna się w bież. tygodniu staraniem zarządu zdrojowego, który w tym celu wybudował dwa nowe, przepisowe korty. Organizacja turnieju spoczywa w ręku L.K.T., udział bierze w nim wielu tennisistów lwowskich z LLKLT i KT 24, pozatem przyjazd zapowiedział również Horain z Krakowa.

Krajowe konkursy hippiczne, z udziałem najlepszych polskich koni, odbędą się w Gdyni w dniach 24 — 27 lipca b. r.

Bieg naprzełaj 8 klm. organizuje 27 lipca w Chełmży K. S. Pogoń.

Przed finałem puharu Davisa

Szanse zwycięstwa Francji nad U. S. A.

W chwili, gdy piszemy te słowa, Ameryka, po pokonaniu Włoch w finale strefy europejskiej, zdobyła formalnie prawo do walki z Francją w finale puharu. Mówimy formalnie, gdyż wiedzieliśmy o tem już w roku ubiegłym, że finalistami mogą być tylko te dwa państwa, tak samo, jak również wiemy, że i w roku przyszłym one właśnie stoczą walkę ostateczną o mistrzostwo tennisowe.

Nie wiemy jednak, kto w roku przyszłym będzie challengerem, kto będzie bronił puharu, jednem słowem, kto zwycięży w dniach 25 — 27 lipca na stadjonie Roland Garros w Paryżu: Francja czy Ameryka.

Jeszcze przed Wimbledonem nikt się nad tem nie zastanawiał. Jasnem było, że drużyna amerykańska z Tildenem lub bez niego musi ulec Francji nawet bez Lacosta, Tilden mógł wygrać z Borotrą, double amerykański mógł zdobyć drugi punkt. Ale na tem musiało się skończyć. Wimbledon zrobił rewolucję w naszych pojęciach. Niezwyciężony dotąd w poważnych naprawdę turniejach, Cochet przegrał do młodego doublisty amerykańskiego Allisona, którego Tilden zmiażdżył potem w trzech setach. Double amerykańskie wykazały, że stoją w tej chwili na samotnej zupełnie wyżynie. Borotra pokonał coprawda młodych Amerykan, ale w ciężkiej, pięciosetowej walce, a z Tildenem przegrał po wspaniałym oporze, ale przegrał jednak.

Młodzi tennisiści amerykańscy ze swym specyficznym stylem gry, opierającym wszystko na uderzeniach z nad głowy, na smeczu i serwisie, w których doszli do perfekcji, wykazali, że mają to, co w boksie nazywa się „punchem"; umieją kończyć przeciwników. Jeżeli dodamy do tego świetną grę woleyami i półwoleyami, doskonałe loby, bardzo pewne uderzenia z głębi kortu, musimy stwierdzić, że parażka Cocheta nie była znowu tak przypadkowa, że może się ona powtórzyć z ręki jednego z czterech Amerykan, którzy będą reprezentowali Amerykę. A to może wystarczyć do zwycięstwa.

Omawiając szanse obu drużyn, trzeba uwzględnić dwie zasadnicze ewentualności składu: z Tildenem i bez niego. Z Tildenem szanse wzrastają do maksimum. Zdaniem naszem Amerykanin pokona napewno Borotrę; Francuz nigdy jeszcze nie zwyciężył „big Billa" na otwartych kortach. Jest to pewny punkt Ameryki; drugi — w doublu — jest jeszcze pewniejszy. Wystarczy więc potknięcie się nogi w jednym z trzech singlów, by Francja została zdetronizowana.

Wyniki wimbledońskie każą przypuszczać, że potknięcie się Cocheta czy Borotry jest zupełnie możliwe, ba, więcej jest szans po temu, że to nastąpi, niż że nerwy Francuzów przetrzymają trzy nad wyraz ciężkie próby, bez załamania się.

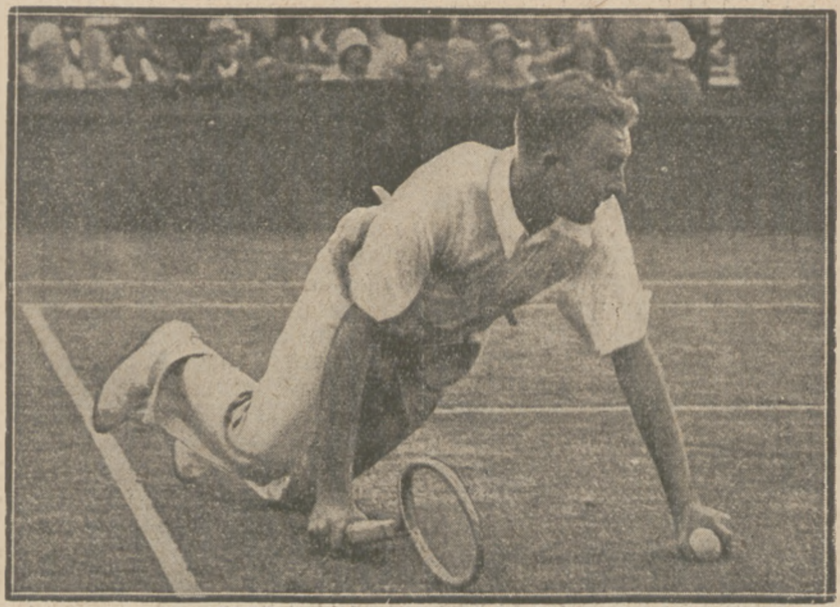
Tilden jednak prawie napewno grać nie będzie. Związany umowami dziennikarskiemi wobec nieprzejednanego dotychczas stanowiska Ameryki, zmuszony będzie zrezygnować z obrony barw swej ojczyzny po raz pierwszy od lat jedenastu. „Big Bill" zarobi zatem ogromne sumy na... porażce swych rodaków. Pewne jest bowiem, że Ameryka bez Tildena przegrać musi. Gdy bowiem w walce Ameryki z Tildenem musiałaby się Francuzom raz tylko potknąć noga, w walce bez Tildena musi się to stać aż dwa razy. Jest to bardzo mało prawdopodobne, wprost niemożliwe. A że jak mówiliśmy, udział Tildena jest bardzo wątpliwy, możemy przepowiedzieć czwarte z rzędu zwycięstwo Francji.

Kto będzie grał? Francja, zapewne, wiedząc zgóry, że double jest stracony zechce oszczędzać Cocheta i Borotrę. To też liczyć się należy z wystawieniem Buzeleta, Boussusa do gry podwójnej. Borotry, Cocheta do pojedyńczej.

Trudniej jest zgadnąć skład Amerykan. Związek uważa Lotta, Doega, van Ryna i Allisona za graczy równorzędnych, stawia przytem wyżej jako singlistów Doega i Lotta, mimo wyników wimbledońskich. Skład więc brzmiałby: Lott, Doeg — single; Allison, van Ryn — double; zmniejszy jednak siły drużyny amerykańskiej odwrotna kombinacja Allison i van Ryn — single, Lott, Doeg — double, gdyż na double francuski, obie pary amerykańskie wystarczą.



BARANY (WĘGRY)
dowiódł jeszcze raz, że jest najlepszym pływakiem Europy, bijąc w wielkiej nagrodzie Paryża Tarisa i Wanna.



PERYPETJE GRY PRZY SIATCE
Świetny tennisista australijski Crawford odbił trudną piłkę przy siatce, stracił jednak równowagę i upadł na miękką trawę placów w Bournemouth. Moment z meczu Australja — Anglja 5:3.



ALFREDO BINDA
najlepszy kolarz Włoch, stoi przed swym rowerem ze złamanym siodełkiem. Wypadek ten zniechęcił ostatecznie Bindę do Tour de France.

Piłkarze czescy w ogniu

Sparta — Vienna 2:1, Ferencvaros — Slavia 1:0

Praga, w lipcu.

Pierwszy w tym roku występ Sparty w puharze środkowo-europejskim, oczekiwany był w Pradze ze specjalnem zainteresowaniem. Na zwycięstwo Slavii w Budapeszcie nie można było przecież liczyć, cała nadzieja więc leżała w jej drugiej wielkiej siostrzycy, Sparcie. Vienna jednak cieszy się nietylko tutaj opinją świetnej drużyny i pokonała już w tym roku eksmistrza czeskiego dwukrotnie tu w Pradze na własnych jego śmieciach.

Mimo to czekano na odwet. Sparta miała pomścić bowiem nie tylko swe własne klęski, lecz także i krzywdę Slavii, która jej się stała ponoć w Genewie. Czesi twierdzą mianowicie, że ostrą grę w turnieju szwajcarskim sprowokowali wiedeńczycy, licząc na przychylną im publiczność i porozbijali Slavii pół drużyny.

Dość wojowniczą więc była uwertura nastrojów przed wielkim meczem. Ale to był też jedyny jego ciemny punkt. Widzieliśmy bowiem piękną, a przytem przykładnie fair walkę naprawdę wielkich drużyn.

Sparta wygrała zasłużenie. Miała naogół przewagę, specjalnie w pierwszej połowie, w której wiedeńczycy ograniczyli się wyłącznie tylko do defensywy. Zdaje się zresztą, że była to taktyka, obrana i przemyślana już w domu, a zmierzająca widocznie do utrzymania nierozstrzygniętego wyniku, względnie klęski tak cyfrowo nieznacznej, aby dała się w przyszłą niedzielę w Wiedniu znowu naprawić.

Ten system spowodował też zapewne, że goście nie osiągnęli naogół poziomu spodziewanego. Prawda, że grali bez takich dwu graczy, jak Rainer i Adelbrecht, ale klęska ich stała raczej pod znakiem słabego wyczynu bojaźliwie nieco i bez zainteresowania grającego Gschweidla. Technicznie był on jak zawsze wyśmienity i zademonstrował też kilka świetnych majstersztyków, ale jak na dziewięćdziesiąt minut gry, było to trochę za mało. W zupełności zadowoliła jedynie obrona i środkowy pomocnik Hofmann, znany dobrze z dawnych czasów i na boiskach polskich.

Sparta miała w swych szeregach sensacyjnego debjutanta. W ostatniej wprost chwili przed meczem otrzymał ze swego związku zezwolenie na grę w Pradze doskonały kierownik napadu reprezentacji belgijskiej Braine. Jak wiadomo uznany on został za zawodowca, w związku z kawiarnią jaką dostał od swego klubu. Braine zorjentował się szybko w nowej sytuacji, zaofiarował swą służbę Sparcie, został przyjęty z otwartemi rękami i — wygrał jej mecz z Vienną. Pierwsza bramka, strzelona przez Silnego została przez niego wypracowana, a po wyrównaniu przez gości Belg na trzy minuty przed końcem strzelił zwycięską bramkę, połączywszy w brawurowy sposób przytomność umysłu ze strzelecką techniką. Sparta ma więc przynajmniej nadzieję na dalszy udział w puharze.

Jakie będą losy Czechów w tegorocznej kampanji jest trudno przewidzieć. Slavia przemęczona turniejem genewskim z kilkoma rozbitymi graczami i bez Żeniska nie mogła w Budapeszcie wykazać całej swej klasy, którą obecnie bezsprzecznie posiada. Jeśli mimo to przegrała z takim Ferencvaros jedynie 0:1, przyczem o zwycięstwie Węgrów zadecydował rzut karny, to już coś znaczy. Wobec nierozstrzygniętego wyniku pierwszego meczu w Pradze (2:2) mistrz czeski odpada i już tylko Sparta reprezentuje Czechosłowację w puharze.

Kryzys czeskiego piłkarstwa zdaje się już minął. Uzdrowienie długotrwałej choroby uzyskano niestety do pewnego stopnia kosztem bardziej prymitywnej gry, w którą wkradł się ponadto niepożądany moment ostrości. Czeski lew pokazuje więc już znowu swoje pazury. Coś w rodzaju małego manicure nie mogłoby jednak zaszkodzić.

J. Roha.



WYŚCIG GÓRSKI W ANGLJI
Przepiękne okolice, w których rozegrany był wyścig w Shelesley Walsh o mistrzostwo górskie Europy. Zwyciężył znów Stuck, przebywając 1000 y. w czasie 42.4 sek.

DARMSTADT

Kto z naszych jedzie

Na mistrzostwa akademickie świata, mające się odbyć w Darmsztadcie w dniach 6 — 8 sierpnia polska akademicka ekspedycja lekkoatletyczna wyjeżdża, jak wiadomo, w sile 19-tu zawodników i dwu kierowników.

Poszczególne konkurencje będą obsadzone przez Polaków w Darmsztadcie w sposób następujący: 100 mtr. Trojanowski II, Dobrowolski; 200 mtr. Trojanowski II, Piechocki; 400 mtr. Kostrzewski, Piechocki, Maszewski, Miller; 800 mtr. Petkiewicz, Jaworski, Sidorowicz; 4x100 Trojanowski II, Łada, Twardowski, Dobrowolski; 4x400 mtr. Kostrzewski, Piechocki, Maszewski, Meyro (Miller); 2x200x400x800 mtr. Trojanowski II, Piechocki, Kostrzewski, Petkiewicz; skok wdal Nowak, Nowosielski, Sobieraj; wwyż Meyro; tyczka Zakrzewski; dysk Balcer, Zieniewicz; oszczep Dobrowolski; 110 mtr. płotki Nowosielski, Trojanowski I; 400 mtr. płotki Kostrzewski, Maszewski; pięciobój Balcer.

Skład reprezentacji akademickiej budzi pewne zastrzeżenia. Dlaczego nie widzimy w jej szeregach Zubra, Pernaka, Nowakowskiego, którzy są zdecydowanie lepsi od Millera, Łady, Twardowskiego? Dlaczego jedzie Jaworski, który ani razu w roku bieżącym nie startował? Skoro uczyniono już wyłom w dotychczasowych zasadach i wysłano zawodników z poza A. Z. S-u, trzeba było wybrać istotnie najlepszych.

Lekkoatleci amerykańscy postawili tak wygórowane warunki, że sprowadzenie ich do Polski okazało się niemożliwe. Warszawianka pertraktuje natomiast z doskonałą drużyną lekkoatletów japońskich. Zawody odbyłyby się na jesieni.

Kpt. Czesław Żelazny wydał dwie cenne książki z dziedziny strzelectwa. Pierwsza z nich nosi tytuł: „Jak organizować zawody strzeleckie"?, druga: „Międzynarodowy sport strzelecki". Świetny znawca strzelectwa, przedstawił i omówił w obu pracach wszystkie główne problematy i formy sportu strzeleckiego, wzbogacając naszą literaturę sportową rzeczami cennemi i pożytecznemi. Książki wymienione powinny znaleźć się w ręku każdego miłośnika strzelectwa i zyskać sobie wzięcie jak najszersze.

Bocheński startuje w sobotę dn. 28 b. m. w mistrzostwie Anglji na 220 y. st. dow. Ponieważ udział Tarisa i Baranyego jest wątpliwy, Polak ma bardzo duże szanse na zdobycie cennego tytułu mistrza Anglji.

Ilość dróg bitych na całym świecie wynosiła w 1929 r. 12 milj. 489,013 klm. Od roku 1928 przybyło prawie 2 milj. kilometrów.

Na Amerykę Półn. i Połudn. przypada: 5,963,829 klm.: na Europę: 3.8820,703 klm.; na Azję: 1,622,422 klm.; na Afrykę: 420,672; na Australję, Nową Zelandję: 561,321 klm.

W Europie przeważaja drogi makadamowe, przyczem jest ich 4 razy więcej, niż w Ameryce. Dróg asfaltowych istnieje w Europie 5.888 klm.; w Ameryce — 5,326 klm. Specjalnością Ameryki są drogi cementowe (90.662 klm.), podczas gdy Europa posiada dróg tych zaledwie 1,873 klm. Dróg brukowanych kamieniem ciosanym Europa posiada 14,865 klm., Ameryka 324 klm.

HAKOAH

Austrjacy u nas

Hakoah wiedeński, którego tegoroczne występy w lidze austrjackiej skończyły się ponownym spadkiem do niższej klasy, czuje wielki sentyment do Polski. Drużyna ta w ub. tygodniu wyruszyła na tournee po krajach bałtyckich i zamierza w drodze powrotnej (na początku sierpnia) zatrzymać się w Polsce dla rozegrania kilku spotkań w Wilnie, Białymstoku, Warszawie i Łodzi. Wiedeńczycy, licząc się poważnie ze spadkiem ich popularności w Polsce, postanowili zabrać ze sobą dwu reemigrantów amerykańskich, słynnego Eisenhoffera i Wortmana.

O wartościach sprowadzenia Hakoahu w jego obecnej formie, pisaliśmy już dawniej. Dziś mamy te same zastrzeżenia.

Amatorska reprezentacja piłkarska Austrii gościć będzie w dniach 26 i 27 b. m. w Polsce, gdzie rozegra dwa towarzyskie spotkania z zespołami robotniczemi.

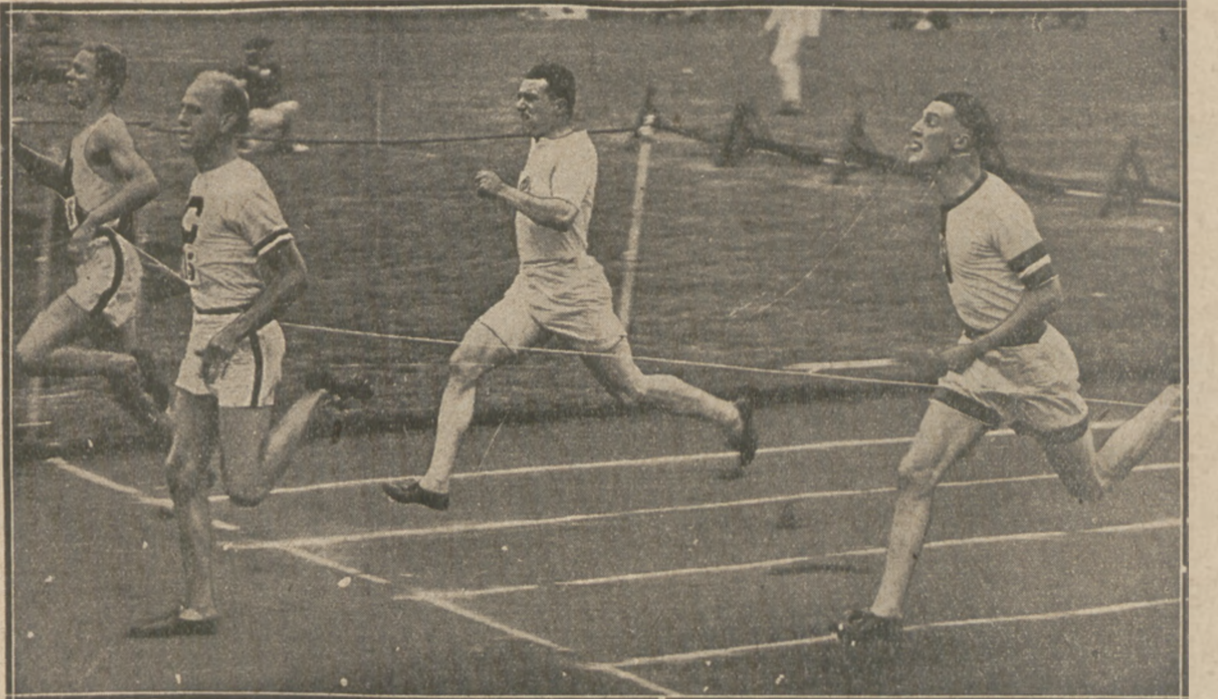
W sobotę dn. 26 goście austrjaccy grają w Łodzi z tamtejszą robotniczą reprezentacją. Nazajutrz w Warszawie Austria spotka się z robotniczą reprezentacją Polski.

Skład zespołu polskiego zostanie ustalony niebawem. Godzi się wspomnieć, iż kapitan związkowy ZRSS-u będzie miał zadanie niezwykle utrudnione, gdyż tegoż dnia reprezentacja Warszawy wyjeżdża do Wrocławia na mecz z niemieckim Górnym Śląskiem.

W każdym bądź razie w skład drużyny polskiej wejdą gracze Skry, Marymontu, Gwiazdy, Legji (Kraków), oraz Widzewa.



POLICJANCI ANGIELSCY NA STARCIE
Na trawie stadjonu w Wardown, rozgrywają wyścig o mistrzostwo kolarskie, w obecności księcia Walji (siedzi na trybunie w szarem ubraniu).



STUDENCI AMERYKAŃSCY LEPSI OD ANGIESKICH
Finał biegu 100 y. na zawodach Oxford — Cambridge — Princeton — Cornell, wygrany przez Hemigga i Handa, przed Rinkelem i Andrewsem.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr 13120
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI